Kuryer Poznański.

Nr. 54. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 7 marca 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 6 marca.

(Mowy jenerała Skobielewa w Warszawie. — Deprekacya „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ i dalsza heca antiaustryacka i antiniemiecka ze strony panslawistów. — Sprawa prześladowanych żydów w parlamencie angielskim i odwrót torysów. — Bankiet londyński na rzecz Grecyi i grecka kryzis ministeryalna. — Nowe zawikłania w Egipcie. — Walki Francuzów w Tunisie.)

Jenerał Skobielew dwie znów wygłosił mówki. Będąc w Warszawie, uważał za stósowne odezwać się do Polaków i poruszyć kwestyą pojednania się ich z Rosyanami. Oto co pisze korespondent warszawski do *Czasu:*

„Jenerał Skobielew przybył do Warszawy dziś dnia 2 b. m. o godzinie 7méj rano pociągiem wiedeńskim. Około godz. 12téj w południe widziano go już w znanym handlu delikatesów i korzeni p. Stępkowskiego w towarzystwie jakiegoś majora i jenerała Paniutyna. Skobielew odziany po cywilnemu, zasiadł natychmiast do śniadania i... o godzinie 1 wypowiedział pierwszą, o godzinie zaś 2 drugą mowę!!! Wierzyć się prawie nie chce téj rączości i elokwencyi jenerała, jednak tak jest istotnie. Działo się to zaś w następny sposób: Paniutyn, znając jednego z siedzących obok przy drugim stole gości, podszedł ku niemu z zapowiedzią, iż „sławny jenerał chce z nim trącić.“ Goście, chcąc nie chcąc, podnieśli się, w téj zaś chwili posunął się ku nim zwycięzca z pod Geok-Tepe, i uderzając w kielichy, powiedział mniéj więcéj, co następuje: „Panowie! Nie wiem, co rząd o Was myśli, ale ja dobrze życzę Polakom, pragnąc, aby z nami jedno tworzyli ciało, tak jak Serbia i Bułgarya jedno powinny stanowić. Przecież jesteśmy braćmi! Pomnijcie tylko, iż gdybyście nie mieli tutaj załogi wojska rosyjskiego, mielibyście niemiecką, a wtedy...“ Tu jenerał wychylił kielich duszkiem... Do lokalu coraz więcéj napływało gości. Nic dziwnego, przechodzący ulicą, zasłyszawszy o tém wszystkiém, pragnęli na własne oczy ujrzeć i usłyszeć „korzystającego z każdéj sposobności walecznego jenerała. Stało się, iż w drugim salonie usiadło 3 jegomości: niejaki Bier... właściciel biura posłańców, Aug... stały gość resursy i słynny wiściarz, oraz niejaki Zając, nieznanego stanowiska człowieczyna. Ci, dobrze już podchmieleni, podeszli z „szampańskiém“ do korzystającego z każdéj sposobności jenerała, który, nie czekając ani chwili, w języku francuzkim przemówił jak następuje: „W ostatniéj kampanii miałem pod sobą pułk szesnasty. Bił on się najlepiéj, a wiecie dla czego? Oto oficerami byli w nim Polacy, których odtąd nauczyłem się czcić i szanować. Dzisiaj, jako reprezentant narodu rosyjskiego, wnoszę tutaj toast za wspólną naszę słowiańską ojczyznę, w ręce Panów — niech żyją Polacy!“ Jakie wrażenie nowe te oracye Skobielewowskie wywarły, nie potrzebuję nadmieniać, jak również, jakie panuje zdanie o jegomościach, którzy przyjęli na siebie dobrowolnie reprezentacyę narodu polskiego wobec śniadankującego jenerała. Komentarzy żadnych nie podając, przesyłam fakt, jaki mi z autentycznych źródeł opowiadano.“

Tenże sam korespondent *Czasu* pisze w drugim swym liście, co następuje: „Jenerał Skobielew przyjechawszy wczoraj do Warszawy, poszedł koło południa do handlu Stępkowskiego, a po śniadaniu wypowiedział mowę głosem podniesionym do obecnych gości, w tym samym, jak poprzednio, duchu. Wspomniał o kampanii tureckiéj i o dywizyi, którą miał pod swojemi rozkazami, złożonéj z Polaków i *ex re* ich dzielności wzniósł Polaków zdrowie, jako braci Słowian! Na to jeden z obecnych gości powiedział. „Dajcie nam to, czego dla południowych Słowian żądacie a pewnie żadnemu Niemcowi nie pozwolimy przejść granicy Królestwa.“ Jenerał Skobielew zamilkł na to. Począł się tylko odgrażać tak, jak w poprzednich mowach, Niemcom! Mogę was zaręczyć, że wszystko to spisałem, jak mi podyktował naoczny świadek.“

Wiadomość *Czasu* jest autentyczna, bo i dzienniki warszawskie wspominają o mowie Skobielewa, ale nie podają jéj treści ze względów łatwych do zrozumienia. *Echo* warszawskie tak pisze: „Jenerał Skobielew jest w obecnéj chwili przedmiotem ogólnego zajęcia. Jenerał przybył do naszego miasta wczoraj o godzinie 7 rano z zagranicy i przepędzi tu jeszcze dzień dzisiejszy. Mieszka w hotelu Europejskim. Po przybyciu swém jenerał wizytował niezwłocznie naczelnika kraju, oberpolicmajstra, tudzież bawiącego tu również w przejeździe ambasadora rosyjskiego w Paryżu, księcia Orłowa; następnie przyjmował odwiedziny wielu wyższych wojskowych. Około południa jenerał śniadał w jednéj z więcéj uczęszczanych restauracyi warszawskich, gdzie uprzejmie powitał spotkanych dawnych znajomych. W Warszawie jenerał bawił już przedtém czas dłuższy, służąc w grodzieńskim pułku huzarskim, ztąd téż i liczniejsze, a jak to wspomniał Skobielew w poufnéj pogawędce, sympatyczne wiążą go z Warszawą wspomnienia. Gdy ktoś z obecnych wzniósł zdrowie przybyłego gościa, jenerał odpowiedział toastem na cześć wszystkich Polaków.“

Dzienniki warszawskie i galicyjskie wcale nie są zbudowane owemi improwizacyami jenerała Skobielewa. Uderza je, jak słuszna, pomiędzy innemi niestósowny wybór miejsca, w którém jenerał palnął dwie swe mówki.

Od toastu wychylonego wodą — pisze *Gazeta Narodowa* — skończył bohater moskiewski karyerę swą na szynku. Oczywiście więc w rachubę go odtąd brać już nie można. Ale niemniéj przeto występy jego mają symptomatyczną wartość, tę mianowicie, że dają wyborne świadectwo tego rozstroju, w jakim się carat znajduje. Nie odwołując się do czasów Mikołajowskich, które przecież mamy jeszcze żywo w pamięci a które jednak wobec tego, co się dziś dzieje w caracie, wyglądają jak jakaś bajka mitologiczna; nie idąc więc tak daleko wstecz, przypomnijmy sobie czasy zmarłego cara i zastanówmy się, czy takie pronuncjamenta militarne możebne były za życia Aleksandra II? Bo rozpatrzmy sytuacyą. Car wydaje rozkaz Skobielewowi, aby się stawił w Petersburgu i wytłómaczył się ze swoich demonstracyjnych występów. Absolutny, niczém nieograniczony w swych zapędach, wszechwładny pan życia i śmierci 80 milionów poddanych, nachmurzył brwi na Skobielewa. Według praw optyki scenicznéj powinien więc był jenerał wystąpić na teatralne deski caratu w włosiennicy, z głową posypaną popiołem. Tymczasem zjawia się on w stroju arlekina i wypija toasty w szynku, wbrew przeciwne polityce rządu i zamiarom cara. Nie myślmy, żeby to lekceważenie było objawem psychiatrycznym i świadczyło jeno o niepoczytalności jenerała. Bynajmniéj! Dość rzucić okiem na główne organa prasy caratu, aby zrozumieć, że Skobielew stoi na piedestalu o wiele mocniejszym, zbudowanym z materyału o wiele trwalszego, aniżeli tron carski. Wszystkie panslawistyczne pisma, a imię ich legion, pieją hymny pochwalne na cześć bohatera z pod Geok-Tepe.

Skora zawsze z razu do zaczepki a potém do rejterady *Nordd. Allg. Ztg.*, bardzo lichą odgrywa rolę wobec tych prowokujących mów panslawistów rosyjskich. Rzuciwszy na hr. Ignatiewa podejrzenie, jakoby inspirował dziennik panslawistyczny *Nowoje Wremia* i oskarżywszy go o związki z panslawistami, których indentyfikuje z nihilistami, dziś odwołuje organ kanclerski to swoje oskarżenie i tak pisze:

„*Nowoje Wremia* zastrzegła się, jakoby stała w stósunkach z hr. Ignatiewem; my naturalnie posiadać nie możemy autentycznych informacyi w sprawach dotyczących wewnętrznéj polityki rosyjskiéj i jesteśmy teraz skłonni z naszéj strony uznać nasze przypuszczenie za nieprawdziwe, ponieważ, gdyby podobne stósunki istniały, nie zezwolonoby zapewnie na tak podburzające mowy, z jakiemi ów dziennik występuje.“

Organowi kanclerskiemu wiadomo, że prasie rosyjskiéj nie wolno własnych wypowiadać przekonań, a mimo to dziś doprekuje i słuchać musi, jak prasa ta panslawistyczna prowadzi daléj hecę antiniemiecką i antiaustryacką. Ta sama *Nowoje Wremia* tak się odzywa ponownie:

„Niechaj Austrya ustanowi termin ukończenia swéj okupacyi i idzie w ślady Rosyi, która wyprowadziła swe wojska z zajętych prowincyi półwyspu bałkańskiego. My nie jesteśmy lokajami Niemiec ani Europy i raczéj zginiemy wszyscy, jak żebyśmy zostać mieli lokajami lub niewolnikami Niemiec. Mowa Skobielewa nie może żadnéj sprowadzić zmiany w naszéj polityce, i sądzimy, że zamiary rządu będą pokojowemi, ale zarazem pełnemi stałości.“

W tym samym tonie namiętnym i prowokacyjnym odzywa się rosyjska gazeta petersburgska:

„W jakąż to cierpliwość uzbroić się trzeba — odzywa się organ pp. Fadajewa i Komarowa — i jakąż należy mieć odwagę, by módz się zmierzyć z temi wrzodami naszego życia społecznego, z naszymi nadętymi dobroczyńcami i opiekunami — z Niemcami. Nie możemy inaczéj, jak tylko zgodzić się na zdanie jenerała Skobielewa, że jedynie przez rozbudzenie naszéj narodowéj samowiedzy i orężem w ręku zdołamy oswobodzić się z pod wpływu Niemców. Niemcy jakoby pająki opletli swą siecią nasze polityczne i ekonomiczne interesa. Przez całe lat dziesiątki gospodarowali Niemcy u nas, jak u siebie w domu, zaszczepiając u góry cywilizacyą niemiecką a u dołu nihilizm.“

Moskiewski *Telegraph* pisze zaś:

„Mowa Skobielewa nie zawiera nic w sobie nadzwyczajnego, nic nagany godnego. Wypowiedział on tylko to, o czém milczą miliony.“

Te powyższe komplementa rosyjskie powtarza *Nordd. Allg. Ztg.* na czele swych łamów, nie daje im jednak odprawy i kończy artykuł swój deprekacyjny tym wprawdzie złośliwym, ale znanym frazesem:

„Jeżeli mówi się o milionach ludzi w Rosyi, to należy myśleć najprzód o chłopach, którzy ponieśli ciężary ostatniéj wojny i nie mogli się zbogacić, jak to się powiodło wśród ogólnéj klęski liwerantom żywności, dziennikarzom i urzędnikom intendantury.“

Ruch panslawistyczny niepowstrzymanym biegiem rozlewa się coraz szerzéj i zapala coraz bardziéj umysły w Rosyi. Słowiańskie komitety prowadzą niestrudzoną w tym kierunku propagandę a rząd carski patrzy na to obojętnie. Według dzienników w Odesie wychodzących odbyło tamtejsze Towarzystwo słowiańskie Cyryla i Metodego zebranie, ażeby wyrazić swą sympatyą dla walczących Krzywościan i Hercegowińców i w tym celu zamianowało członkami swymi honorowymi jenerałów Gurkę i Skobielewa. W końcu postanowiło zebranie wystósować petycyą do rządu, ażeby zezwolił na zbieranie składek na rzecz rodzin, których członkowie zmuszeni byli schronić się do Czarnogórza.

Na sobotniém posiedzeniu angielskiéj Izby niższéj stawił dep. Worms wniosek, ażeby Izba uchwaliła rezolucyą i wynurzyła swe ubolewanie nad prześladowaniami i gwałtami spełnianemi w Rosyi na Żydach. Mówca wyraża nadzieję, że rząd znajdzie środki po temu, i sam albo wspólnie z innemi mocarstwami postara się u Rosyi o zapobieżenie na przyszłość takim gwałtom. Gladstone uważa wniosek Wormsa za szkodliwy dla saméj sprawy i dla Żydów i wyraża przekonanie, że car i rząd rosyjski patrzą na te gwałty i nadużycia z równą odrazą, jak Anglia. Przedstawienia, jakie z tego powodu uczynićby można w Rosyi, muszą być bezstronne; nie mogą to być przedstawienia dyplomatyczne lub parlamentarne. Northcote uznaje dobry cel wniosku, uważa jednak, że oświadczenie rządu, który przyrzeka cel ten według możności popierać, wystarcza zupełnie w téj sprawie. Dilke oświadcza to samo, co powiedział Gladstone, poczém Worms cofa swój wniosek. — Tak tedy stronnictwo torysowskie, które poruszeniem kwestyi żydowskiéj w Rosyi chciało sprowadzić na gabinet Gladstona nowe kłopoty, pierwsze porzuca swą agitacyą.

Anglicy, którzy tak niefortunną odegrali rolę w zatargu Grecyi z Turcyą o uregulowanie granicy, przypisują sobie jednak dziś nie małą w tém zasługę, że Tesalia przyłączoną została do Grecyi, i występują jako jéj protektorowie. W dniu wczorajszym dał komitet grecki na pamiątkę ukończenia zatargu bankiet, któremu przewodniczył lord Roseberry. Earl Schaftesbury pił zdrowie króla greckiego. Poseł grecki dał w odpowiedzi swéj wyraz niewygasłéj wdzięczności, jaką czuje naród grecki dla Anglii. Lord Roseberry wzniósł toast na pomyślność Greków i wyraził nadzieję, że w Grecyi panować będzie zawsze inteligencya, pokój i pomyślność. W ten sposób opowiada nam telegram owę komedyą wzajemnéj adoracyi. Tymczasem nie sprawdza się nadzieja lorda Roseberry, gdyż, jak donoszą z Aten do *Polit. Corresp.*, podało się ministerstwo Komundurosa do dymisyi, ponieważ Izba uznała za nieważny wybór ministra wojny Waltinosa na deputowanego i to 133 głosami przeciwko 99. Grecka ta kryzis ministeryalna pociągnie za sobą nowe zamieszanie w kraju.

W Egipcie zanosi się na nowe zawikłania. Jeneralni kontrolerzy francuzki i angielski telegrafują, że stanowisko ich stało się nieznośném wobec pretensyi Arabi beja. Z wyjątkiem Francyi, mają się wszystkie inne mocarstwa godzić na interwencyą turecką w Egipcie. Sułtan turecki zdaje się pochwalać politykę Arabi beja, gdyż, jak donosi Ajencya Havasa, wysłał on do egipskiego ministra wojny nowe pismo, w którém pochwala jego umiarkowanie i poleca mu, ażeby dotrzymał zobowiązań międzynarodowych w celu uniknięcia zatargu z Francyą i Anglią. Ta ostatnia instrukcya sułtana jest zwykłym manewrem dyplomatycznym. Jak donoszą z Kairu do *Tempsa*, uzbrojenia w Egipcie trwają bez przerwy; rząd wydał już podobno rozkaz do mobilizacyi i ułożył ordre de bataille.

Z Tunisu nadeszły do Paryża doniesienia o nowych walkach z powstańcami. Francuski oddział wojska, który wyruszył na rekonensans ku południowi, napotkał na silny korpus powstańców i pobił go. 1500 powstańców z okolicy Figuig usiłowało zatamować drogę kolumnie francuskiéj, zostali jednak pobici; szukając ratunku w ucieczce, pozostawili na placu boju 100 zabitych i rannych. Po stronie francuskiéj małoznaczne (?) tylko były straty. Francuzi, jak to już w początku wyprawy tunetańskiéj przepowiadano, nie jednę jeszcze walkę będą zmuszeni stoczyć z powstańcami, zanim zdołają dokonać ostatecznéj pacyfikacyi Tunisu.

---

* **Przypominamy,** że jutro odbędzie się:

w Srodzie o godzinie 10 z rana wybór deputowanego na sejm prowincyonalny z stanu włościańskiego zjednoczonych powiatów pleszewskiego, wrzesińskiego, średzkiego i śremskiego;

w Poznaniu o godzinie 12 w południe w hotelu francuskim Walne Zebranie Towarzystwa Czytelni Ludowych;

o 4 po południu na wielkiéj sali bazarowéj Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego.

Uregulowanie koryta Warty.

Na sobotniém posiedzeniu przy obradach nad tyt. 15 etatu (wydatki na regulacye rzek) poruszyli posłowie nasi Kantak i Magdziński sprawę uregulowania koryta Warty, Wisły i Niemna.

Poseł Kantak

przemówił jak następuje:

W roku 1869 wygotowano, Mości Panowie, plan w sprawie dalszéj regulacyi Warty i przeznaczono na to pewne sumy: sumy te, jak się okazało, nie były wystarczające, wydano więc więcéj, co zasługuje na wszelkie uznanie. W ciągu zaś ubiegłego roku trzeba było nowe uchwalić sumy i to włącznie z etatem na rok 1881/82 2,500,000 m., i to 1,600,000 m. dla frankfurtskiego obwodu rejencyjnego a 840,000 m. na uregulowanie Warty w poznańskim obwodzie rejencyjnym. Wedle wykazu etatu na poszczególne następne lata przeznaczono rocznie 350,000 m., i to dla Poznania 150,000, dla Frankfurtu 250,000 m. Uważam za stósowne, że dla poznańskiego obwodu rejencyjnego, gdzie bieg Warty o wiele jest dłuższy, aniżeli we frankfurtskim, trzeba było przynajmniéj równą przeznaczyć sumę i chciałbym poznać powody, dla czego w taki sposób rozdzielono pieniądze na następne lata. W każdym razie chciałbym na to zwrócić uwagę, iż wedle opinii tak rządu, władz miejscowych, jak Izb handlowych w W. Ks. Poznańskiém konieczną jest jak najprędsza regulacya biegu Warty poniżéj Poznania, odnośnie Sremu, jeśli nie mają nowe i większe wyniknąć koszta.

Głównie jeden ustęp memoryału, który nam przedłożono, spowodował mnie, że głos zabrałem; stoi tam, co następuje: „Dla przestrzeni wyżéj Sremu aż do granicy kraju wystarczy, jeśli obecny stan spławności zachowany będzie nadal tak, jakim jest teraz.“ W stosunkach tych mało jest pociechy, bo w przyszłości nic dla téj przestrzeni nie ma być uczynione, podczas gdy jestem zdania, iż nawet obecnie nie wystarcza, aby utrzymać dotychczasowy stan spławności téj przestrzeni tak, jakim jest teraz. Właśnie nad tą przestrzenią począwszy od Sremu ponawiają się ciągle uzasadnione skargi nad jéj zaniedbaniem. Sprawozdanie poznańskiéj Izby handlowéj z 1878 roku mówi o tém wyraźnie np. w słowach, „z pomiędzy różnych przeszkód zaliczyć trzeba zwłaszcza bliżéj granicy kraju rozliczne zagrzęzłe w korycie pnie drzewa, które po części pokazują się na wypukłych brzegach granicy kraju i które powinny koniecznie być usunięte, ponieważ tutaj jest zwykle koryto żeglugi. Z powodu słabego materyału rzecznego zwykle po jego usunięciu zarywa się coraz bardziéj brzeg i powstają ztąd liczne, bardzo ostre nasypy, które tylko przez kosztowne regulacye mogły być usunięte i które w części jeszcze muszą być usunięte.“

Również i od adjacentów słyszałem liczne skargi, iż z powodu lekkiego piasku latającego, brzeg bywa to z lewéj, to z prawéj strony zasypywany, statki więc raz tym, drugi raz innym brzegiem muszą żeglować i kierunek żeglugi się zmienia i że posiedziciele nad brzegami często ponoszą szkodę z powstających dla tego powodzi; jeśli się zaś z tego powodu zwrócą do pana naczelnego prezesa, to z braku środków nic nie mogą wskórać. Dowodziłoby to, iż nietylko przestrzenią od Poznania do Sremu, którą obecnie postanowiono stanowczo uregulować, trzeba się zająć, lecz że w najkrótszym czasie, jeśli nie natychmiast, trzebaby większą zwrócić uwagę na przestrzeń od Sremu do granicy kraju. Byłoby téż to z wielką korzyścią dla komunikacyi z Królestwem Polském, którąby z pewnością znacznie się ożywiła. Przemawia za tém wyraźnie n. p. ta okoliczność, iż poznańsko-kluczborska koléj niedawno, może od roku, przy Dębinie urządziła przystanek do przeładowywania towarów, również to uczyniła pod Dembnem koléj oleśnicko-gnieźnieńska. Poznańska Izba handlowa już dawniéj proponowała pod Solcem urządzić podobną stacyą. Słyszałem także, że pewien właściciel dóbr, który ma zamiar wybudować cukrownią, chce własnym nakładem przy ujściu Prosny do Warty urządzić taką stacyą. Wszystko to stwierdza, iż komunikacya na téj przestrzeni się wzmaga, a jeszcze w większym zakresie zwiększyłaby się, i wszystkie podobne urządzenia odpowiedziałyby tém bardziéj swemu przeznaczeniu, gdyby rząd królewski szczerze się zajął także uregulowaniem przestrzeni wyżéj Sremu.

Chciałbym więc, by nas król. rząd uspokoił, i by oświadczył, iż na to zwróci uwagę, i że wkrótce będzie chciał tego dokonać, ponieważ ustęp memoryału o tém, iż do pewnego czasu może pozostać stan dotychczasowy, jest trochę nie jasny i tajemniczy, i przez to można sobie wiele myśleć, lub nie myśleć, i tłómaczyć go w różny sposób. Zresztą i dla przestrzeni już uregulowanéj może się stać wielką szkodą i ta okoliczność, jeśli nie rozpocznie się zaraz uregulowanie wyższego biegu rzeki.

Prócz tego chciałbym jeszcze zwrócić na to uwagę, iż Izba handlowa już dawnemi czasy domagała się usunięcia jednego filaru przy moście fortecznym i że to jest rzeczą niezbędną; nawet mały statek parowy, używany do wycieczek towarzyskich, który co rok przychodzi z Wrocławia, nie może przejechać pod tym mostem: trzeba go rozbierać a potém na nowo znowu składać. Wiadomo téż, że do wiosennych powodzi w Poznaniu przyczyniało się także małe oddalenie pomiędzy poszczególnemi filarami tego mostu, w skutek czego naturalnym porządkiem rzeczy następowało zatamowanie lodu. Miały się już toczyć układy, aby téj niedogodności zapobiedz, ale zdaje się, że celu nie osiągnęły i nie wiem téż, co się z nich stało: filary mostu stoją tak, jak dawniéj stały.

Komisarz rządowy oświadcza, iż Warta od Poznania do Landsbergu znajduje się w jak najlepszym stanie i że dla tego postanowiono tylko uregulować przestrzeń od Poznania do Sremu. Komunikacya poza Sremem jest bardzo mała; — mimo to rząd po uregulowaniu przestrzeni od Poznania do Sremu gotów jest zastanowić się nad dalszą regulacyą koryta Warty.

Odpowiedzią od stołu rządowego nie zadowoliła się frakcya polska, w któréj imieniu przemówił

poseł Magdziński,

który prócz żądania dalszéj regulacyi Warty, domagał się jeszcze regulacyi Wisły i Niemna:

Pozwolę sobie, Mości Panowie, kilka tylko uwag nad wywodami komisarza rządowego, dotyczącemi ilości przechodzących statków na górnéj Warcie. Ze ta frekwencya nie była tak nie znaczna, okazuje się to z memoryału, który nam przedłożono z powodu regulacyi Warty, Unstruta, Sali i Ems. Wedle dat podanych w memoryale o frekwencyi statków, przechodziły pod Pogorzelicą, gdzie jest stacya celna, następujące statki żaglowe:

	pod wodę	z wodą	razem
w roku 1875	36	69	105
„ 1876	68	62	130
„ 1877	70	68	138
„ 1878	150	120	270

Ładunki i towary, które tam przechodziły, wynosiły w centnarach:

	pod wodę	z wodą	razem	
w roku 1875	22,707	88,996	111,703	centn.
„ 1876	28,374	81,130	109,504	„
„ 1877	29,052	94,984	124,036	„
„ 1878	38,779	146,259	185,038	„

Jest to M. P. dość znaczna komunikacya i sądzę, że jeszcze bardziéj się zmoże, skoro tylko usunięte będą różne przeszkody, wstrzymujące żeglugę: muszę téż przy tém zwrócić Panów uwagę na okoliczność, którą wczoraj poruszył poseł Schmidt (ze Szczecina).

Rząd królewski, wedle mego zdania, nie będzie mógł uregulować Wisły, Niemna i Warty i nie zdoła usunąć wszystkich przeszkód żeglugi, jeśli nie zawezwie rządu rosyjskiego, aby i on także przystąpił do regulacyi wspomnianych rzek. Przypomnicie sobie prawdopodobnie M. P., iż przed kilku laty nastąpiła przerwa żeglugi na Niemnie i że ze strony rosyjskiego rządu wydano formalne zakazy dla tutejszych statków i że kanclerz na drodze dyplomatycznéj powołał się na traktat, zawarty dnia 3 marca r. 1815 między Rosyą a Prusami, który w ogóle został umieszczony w końcowych artykułach traktatu wiedeńskiego z dnia 9 czerwca r. 1815. Artykuł 22, dotyczący ustępu o rzekach, brzmi: „żegluga na wszystkich rzekach i kanałach dawniejszéj Polski (z r. 1772) na całéj ich przestrzeni aż do ujścia tak pod wodą, jak z wodą, a daléj czy te strumienia już były spławne, czy téż w przyszłości uczynione będą spławnemi, i czy kanały dopiéro będą nowo założone, ma być w ten sposób wolna, że jéj nie można zakazać żadnemu mieszkańcowi z prowincyi polskich, zostających pod pruskiém lub rosyjskiém panowaniem.“

Z układów, które się w téj sprawie toczyły, przekonałem się z zadowoleniem, że prezes ministrów i kanclerz uważa wspomniany traktat za prawnie dotąd zobowięzujący. Z następnych artykułów trzeba téż wysnuć ten logiczny wniosek, że jeżeli rząd pruski w interesie żeglugi rozpocznie regulacyą polskich rzek, że wtenczas także rząd rosyjski na mocy traktatu może być zmuszony, aby w swych granicach rozpoczął te same prace.

Prosiłbym więc rządu pruskiego, aby ze względu na Wisłę, Niemen i Wartę zajął się tą sprawą energicznie i doprowadził ją do końca, zawierając może konwencyą z Rosyą. Jest to nietylko w interesie handlu z téj strony granicy, lecz także w interesie handlu z drugiéj strony granicy tak dla poddanych polskich z téj, jak z tamtéj strony granicy, którzy się wyraźnie swego prawa domagają.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 4 marca.

(Sprawa aresztowanych Rusinów. — Krajowa rada i górnicza. — Wniosek Wydziału do sejmu. — Sankcyonowanie uchwał sejmowych. — „Pierwszy Bazar krajowy.“ — Gremium kupców chrześciańskich. — Sprawozdanie delegatów wybranych na wiecu rękodzielników. — Nabożeństwo żałobne za duszę śp. jen. Jeziorańskiego. — Temperatura. — Objeszczyk zabity.)

(a) Całą sprawę hnilicką zdradził podobno niejakiś Sokołow, mianujący się nauczycielem domowym u Ignatiewa, który otrzymawszy z powodu swych zasług stypendyum zagraniczne, podejmował częste wycieczki do Galicyi i do Lwowa, gdzie bawił u hofrata Dobrjańskoho. Ten Sokołow znany jest naszéj policyi bardzo dobrze i to z pism znalezionych u hospodyna hofrata jak i u otca Naunowycza. W ciągu procesu, który atoli jeszcze nie tak prędko się odbędzie, imię jego niejednokrotnie będzie wspominane.

Tymczasem po prowincyi rewizye nie ustają. W czytelni ruskiéj w Podbereżcach koło Winnik pod Lwowem odbyły się dwukrotnie rewizye; wskutek ich wyniku zamknięto czytelnią. W sąsiednim Mikłaszowie odbyły się również rewizye w czytelni i u tamtejszego proboszcza ks. Glińskiego. Odbyła się także rewizya w czytelni ludowéj w Uściu zielonem. W Szydłowcach odbyła się na zarządzenie starostwa husiatyńskiego rewizya u ks. Lesienieckiego. Szukano za korespondencyą z ks. Naumowiczem, niczego jednak nie znaleziono.

W zeszły czwartek zebrała się w wydziale krajowym krajowa rada górnicza, celem zbadania, w jaki sposób należałoby najstósowniéj użyć funduszu subwencyjnego (10,000 złr.) przeznaczonego na głębsze zbadanie okolic naftowych.

Ponieważ dotychczasowa subwencya nie wystarcza na prowadzenie robót samoistnych, przeto wydział subwencyonował dotychczas niektóre tylko przedsiębiorstwa. Rada uchwaliła zalecić subwencyonowanie szybów w Męcinie, Słuposianach i Warze celem zbadania głębokich pokładów. Badanie pokładów gliny mają być prowadzone w Zelazowie. Badanie geologiczne prowadzone będą w okręgu grzybowskim, saneckim i kossowskim.

Jednym z wniosków, z jakim wydział krajowy wystąpi przed przyszłym sejmem, jest zmiana w przekazywaniu kwot ściąganych przez władze sądowe i polityczne a przeznaczone dla funduszów ubywa. Dotychczas kary te wpływają do kas gminnych. — Wydział wniesie, aby kwoty te wpłynęły do wydziałów powiatowych. Cel pozostanie ten sam — tylko administracya przez to zostanie ulepszoną.

Sankcyonowanie otrzymała uchwała sejmowa o zaciągnięciu pożyczki 12,000 złr. na budowę domu dla nauczycieli szkoły rólnéj w Czernichowie; budowa domu tego ma się rozpocząć z wiosną.

Szkoła koszykarska w Jarosławiu otrzymała od ministeryum 600 złr. subwencyi.

Jarmarki wiosenne na konie, o którym wam donosiłem, odbywać się będą w następujących miejscowościach i w następującym porządku: dnia 10 kwietnia w Stanisławowie, 13 kwietnia w Tarnopolu, 18 kwietnia w Mościskach, 23 kwietnia w Rzeszowie i dnia 28go kwietnia w Tarnowie. Ze jednak termin tegorocznego jarmarku stanisławowskiego dnia 10 kwietnia przypada właśnie w sam drugi dzień Wielkiejnocy, przeto jarmark ten odbędzie się w roku bieżącym wyjątkowo o jeden dzień późniéj, t. j. dnia 11 kwietnia rb.

Przedwczoraj pp. Niemczynowski, Zaak i Walichiewicz, delegaci wysłani do Wiednia, zdawali przed zgromadzeniem starszych korporacyi rękodzielników sprawę z owéj misyi. Wszędzie przyjęto ich jak najprzychylniéj. Na posiedzeniu u ks. Jerzego Czartoryskiego, gdzie było wielu członków *Koła polskiego*, deputacya przedstawiła obszerne motywa uchwał wieca w sprawie reformy przemysłowéj; narady trwały kilka godzin, a deputacya wyniosła z nich to przekonanie, że delegacya polska żywo zajmuje się sprawą reformy. Członkowie komisyi ekonomicznéj *Koła* przyrzekli gorliwie popierać żądania rękodzielników.

Założone zostało we Lwowie nowe stowarzyszenie pod nazwą „Pierwszy Bazar krajowy drobnych rękodzielników i przemysłowców we Lwowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną pożyczką,“ którego celem będzie: zakupno wszelkich wyrobów i towarów, tak od członków swoich, jako téż i od niecłonków Stowarzyszenia; zakupno i branie w komis wszelkich wyrobów domowego przemysłu i produktów ziemi; zakupno i branie w komis wszelkich sprzętów i rzeczy używanych; sprzedaż powyższych przedmiotów publiczna, hurtowna i pojedyńcza (en detail), jak również przez publiczną licytacyą; zakupno i sprowadzanie wszelkich potrzebnych dla rękodzielnictwa i przemysłu materyałów; przyjmowanie wszelkich zamówień na dostarczanie wyrobów i towarów, w zakres rękodzielnictwa i przemysłu wchodzących; wydawanie pisma, popierającego cele Stowarzyszenia, jak również rękodzielnictwa i przemysłu w ogóle. — W odezwie, rozesłanéj po mieście i po całym kraju, powiadają podpisani pp. Dworski, rękawicznik, Stenzel, krawiec, i Mańkowski, zecer, iż głównym celem Bazaru będzie ułatwienie zbytu, to jest sprzedaży towarów, wyrabianych przez naszych rękodzielników i przemysłowców, tanie pośrednictwo pomiędzy producentami i publicznością, wyszukanie miejsc zbytu i nawiązanie stósunków, któreby umożebniły wywóz produkowanych w kraju towarów za granicę, co wpłynąćby musiało korzystnie na rozwój naszego rękodzielnictwa i przemysłu.

Dziś wieczorem zaś ma się ukonstytuować „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie,“ mające na celu wzajemną pomoc koleżeńską ku obronie i popieraniu kupców i przemysłowców chrzecciańskich we Lwowie.

Temperatura u nas zbyt nagle się zmieniła. Wczoraj jeszcze mieliśmy wiosnę — dziesięć stopni ciepła — dziś zaś mamy istotną zimę. Snieg z deszczem pomieszany pada od rana i ulice są znowu śniegiem i lodem pokryte.

W Horoszowie, w powiecie Borszczowskim, objezdczyk rosyjski przekroczył dnia 31 stycznia r. b. granicę, a wstąpiwszy do gorzelni i upiwszy się, powybijał przy pomocy dwóch miejscowych parobków okna w chacie borowego dworskiego Zubrzyckiego, który strzelił do napastnika i zabił go. Sąd powiatowy w Mielnicy uwięził Zubrzyckiego i wytoczył śledztwo karne. Po wypadku przybył do Horoszowa rosyjski oficer sztabowy w towarzystwie oficera i podoficera, aby zbadać przebieg wypadku, przyczém atoli nie wzywano interwencyi władz miejscowych.

Za duszę śp. jenerała Jeziorańskiego odbyło się przedwczoraj nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym. Udział publiczności był bardzo liczny.

Wiedeń, 4 marca.

(Reforma ustawy wyborczéj. — Rozprawy nad budżetem. — Z pola walki).

(SS) Prawica autonomistyczna postanowiła przeprowadzić reformę ustawy wyborczéj w tym duchu, aby wszystkim obywatelom, opłacającym podatek 5 flor., przysługiwało prawo wyborcze. Prezesowie klubów autonomistycznych przedstawili tę sprawę hr. Taaffemu, który na tę reformę przystał. Centralistom zdawało się, że Koło polskie sprzeciwia się jéj, a to z obawy przed Rusinami.

Widocznie w Kole podobne obawy nie przeważają. I słusznie, bo zwycięztwo naszych kandydatów w okręgach rusińskich nie zależy od nieco mniejszéj lub większéj liczby wyborców, lecz od moralnego usposobienia masy ludności rusińskiéj. Skoro ta odwraca się od świętojurców, zawsze zwycięzą kandydaci nasi. O wczorajszém posiedzeniu Koła dzienniki rozgłaszają wieści oczywiście mylne.

Pan Grocholski zapewne nie oświadczył, że się sprzeciwia reformie, bo w takim razie nie byłaby zapadła jednomyślna uchwała, aby ją popierać. Co do pana Hausnera, ten może powiedział to, co mu przypisują dzienniki, ale zapewne podniósł téż, czego nie napomykują, potrzebę pomnożenia liczby posłów galicyjskich do Izby poselskiéj. Bo w ostatniéj głośnéj mowie p. Hausner bardzo dobitnie wykazał upośledzenie Galicyi, która ma w Izbie poselskiéj tylko 63 posłów, chociaż liczy przeszło 6 milionów ludności, a zatém powinna mieć około 100 posłów. Istotnie anomalia ta, datująca z r. 1861, czyli z narzuconéj wówczas przez Szmerlinga konstytucyi, powinna zostać teraz usuniętą, albo przynajmniéj złagodzoną. W tém przecież nikt nie dopatrzy się — koncesyi albo „rozprężenia jedności państwa.“

Rozprawy nad budżetem ciągną się daléj w dość nudny sposób i przy tak powszechnéj apatyi posłów, że wczoraj zaledwo 80 brało udział w głosowaniu, gdy reszta gawędzi w kurytarzach. Mowa Hausnera zdaje się, że stanowiła punkt kulminacyjny, chyba jeszcze minister skarbu zdoła w podobny sposób zająć słuchaczy, jeżeli centraliści odważą się na nowy atak przeciwko niemu. Jeżeli to uczynią, nie będą już mogli posługiwać się Laenderbankiem — bo ostatnie przesilenie giełdowe wykazało sumienność i zręczność kierownictwa tego banku, który na katastrofie paryskiéj nic nie stracił.

Z pola powstania nadchodzą ciągle depesze o zwycięztwach wojsk naszych. Pomimo to, band powstańczych jakoś nie ubywa.

ZIEMIE POLSKIE.

* *Prawit. Wiestnik* zamieszcza przez cara zatwierdzoną decyzyą rady państwa, co do funduszu rs. 3000 wyznaczonego począwszy od 1 stycznia 1882 r. na płacę zwyczajnego profesora literatury polskiéj przy katedrze filologi słowiańskiej w uniwersytecie warszawskim.

— Z powodu ustanowienia katedry literatury polskiéj w uniwersytecie warszawskim, wychodzący w Moskwie *Raski Kuryer* pana N. P. Łanina, w numerze swym 45 z dnia 16 lutego v. s., (28 lutego now. st.) umieszcza na czele następujące zdanie:

Zamiar rządu zaprowadzenia pewnych ulg w warunkach życia Polski i zwrócenia Polakom niektórych z odjętych im praw, nie przestaje się objawiać w rozporządzeniach cząstkowych (oddzielnych mieropiatjach). Tak naprzykład dozwoloną została niedawno nauka języka polskiego a dziś wyszedł rozkaz ustanowienia w warszawskim uniwersytecie katedry literatury polskiéj. Ulgi czynione Polakom, jak również zadośćuczynienie ich najzupełniéj naturalnemu, a pod względem prawa słusznemu żądaniu — nie przeniewierzać się narodowości swojéj (nie izmieniat t. j. nie zdradzać swajej narodowosti) — nie tylko, że nie osłabią, ale owszém, podniosą jeszcze więcéj powagę (autorytiet) Rosyi i wykorzeniwszy w Polakach uczucia nienawiści, spowodowane do niéj, bardzo naturalnie, ograniczeniem wolności — związe Polskę i Rosyą węzłami przyjaźni i życzliwości.

My też nic innego nie żądamy, jak tylko sprawiedliwości, czyli wyraźniéj mówiąc, zastósowania onéj do nas pod względem politycznych praw naszych, na podstawie historycznéj przeszłości. Tego *Kuryer* nie mówi i pojmuje, że mówić nie może, chociażby tylko ze względów cenzuralnych, a ciekawi jednak bylibyśmy bardzo poznać, jakie to są granice Polski, o któréj mówi? Ułatwiłoby to porozumienie, którego *Kuryer* w uczciwości swojéj tak gorąco pragnie.

— *Gołos* donosi, iż w ministerstwie finansów ułożone zostały nowe prawidła o poborze podatku podymnego z dworskich domów zamieszkałych, zakładów handlowych i przemysłowych w guberniach Królestwa Polskiego. Przy prawidłach tych dołączono téż i wiadomość o budowlach, podlegających opłacie tego podatku. Prawidła te mają być niebawem przedłożone pod zatwierdzenie, poczém zamierzono wprowadzić je w życie w roku 1883. Kwestya więcéj prawidłowego rozłożenia podatku podymnego była poruszaną już w roku 1862. Prawidła odnośne do tego przedmiotu wypracował były komitet urządzający w Królestwie Polskiém, przyczém na ministerstwo finansów włożono obowiązek sprawdzenia i uzupełnienia spisu budynków, podlegających opłacie podatku podymnego. Porównywując istniejące etaty dworskiego podatku podymnego z projektowanemi okazuje się, iż pierwsze wyższe są od drugich w średniéj cyfrze dla właścicieli dóbr piątego rzędu (mających 15 morgów i mniéj) o 145 prct., czwartego rzędu na 41 prct. Przeciwnie, projektowane wyższe są od istniejących dla pierwszych trzech rzędów: dla trzeciego o 14 prct., dla drugiego o 20 prct. i dla trzeciego o 47 prct.

NIEMCY.

* Berlin, 5 marca. Wnioski kościelno-polityczne postępowców. Dzienniki postępowe kładły w ostatnich czasach w kwestyach kościelnych przycisk na zasadę: „wolny Kościół i wolne jednostki w Kościele“, tymczasem wnioski, jakie stawili postępowcy w komisyi kościelno-politycznéj, nie domagają się przeprowadzenia téj zasady wobec Kościoła katolickiego. Oto wnioski, jakie postępowcy stawili do drugiego czytania projektu:

Partya postępowa jest gotowa przystąpić do rewizyi ustawy o wykształceniu i ustanowieniu na urzędach księży z dnia 11 maja 1873 pod warunkiem, że na następujących podstawach da się załatwić kościelno-polityczne przeciwieństwo:

1) aby wykonywać duchowne czynności urzędowe, potrzeba wedle prawa posiadać obywatelstwo niemieckie i obywatelskie prawa honorowe, jako téż trzeba mieć wykształcenie naukowe (złożyć egzamin abituryencki w niemieckiém gimnazyum, odbyć na niemieckim uniwersytecie trzyletnie studyum teologiczne, lub studyum ogólno-naukowe). Od naukowego wykształcenia można prawnie określonemi zasadami dyspensować na czas przejściowy, który winien być bliżéj określony.

2) przepisy o t. z. Anzeigepflicht i prawie veto pozostają niezmienione z tym dodatkiem, iż prawne znaczenie donoszenia rządowi o nominacyi księży, ogranicza się na poszczególne stósunki, jakie mają księża z państwem. Wedle tego donoszenie rządowi o nominacyi stanowi warunek do zdolności funkcyonowania w zakładach państwa, lub w politycznych związkach, a daléj do pobierania funduszów, lub dzierżenia beneficyów, przeznaczonych przez państwo, lub przez polityczne związki dla duchownych z ogólnych tytułów prawnych, lub dobrowolnych datków i wreszcie do korzystania z dozwolonych prawem państwa, lub politycznych związków przyznanych księżom zwolnień, lub przywilejów.

3) Powierzenie duchownych urzędów, lub sprawowanie duchownych funkcyi urzędowych jest karygodne i bez prawnych następstw, jeżeli odnośne osoby nie uczynią zadość wymaganiom ad 1, lub jeżeli wyrokiem sądowym za ciężkie pogwałcenie ustaw, odnoszących się do urzędu duchownego (parag. 24 ustawy z dnia 11 maja r. 1873) uznani zostali za niezdolnych do dzierżenia urzędów duchownych.

Postępowcy chcą więc tylko w części zmienić ustawę z dnia 11 maja 1873 r., lecz resztę prawodawstwa kościelno-politycznego chcą pozostawić *statu quo*. Oto krótko sformułowane postulata postępowców tak się przedstawiają: t. z. Anzeigepflicht i prawo veto mają pozostać i nadal, lecz tylko mają się odnosić do następstw państwowych. Teologii winni kandydaci poświęcić się przez trzy lata na uniwersytecie, lub téż słuchać przez trzy lata innych przedmiotów, czyli innemi słowy: postępowcy zrzekają się egzaminu kulturnego, gotowi nawet pozwolić na studya w seminaryach duchownych, w takim jednak razie student teologii przez trzy lata winien słuchać innych przedmiotów na uniwersytecie. Na pewien przeciąg czasu można na mocy prawa udzielić dyspensy od tych wymagań. W ogóle trzeba przyznać, że wnioski postępowców łagodzą niektóre ostre przepisy ustaw majowych (znoszą np. trybunał dla spraw kościelnych, przyznając jedynie zwyczajnym sądom prawo decydowania o przestępstwach ustaw kościelno-politycznych przez duchownych), ale z drugiéj strony wnioski te nie opierają się na ściśle sformułowanéj zasadzie i nie domagają się ogólnéj rewizyi prawodawstwa kościelno-politycznego.

— Ze sejmu pruskiego. Na sobotniém posiedzeniu obradowała Izba nad etatem dla budowy gmachów rządowych i nad pozycyą przeznaczoną na regulacyą różnych rzek. Z Koła polskiego zabrali przy téj sposobności głos posłowie Kantak i Magdziński i domagali się przeprowadzenia zupełnéj regulacyi Warty, Wisły i Niemna. Mowy szan. posłów naszych podajemy w całéj rozciągłości na inném miejscu.

— Sejm bawarski. Prawica w sejmie bawarskim, składająca się z konserwatywnych katolików, stawiła w Izbie wniosek, aby wystósować do króla prośbę téj treści, iżby ministerstwo w sprawach Kościoła katolickiego uważało za normę oświadczenie króla Maksymiliana Józefa I, datowane z Tegernsee pod dniem 15 września 1821 r. W owém oświadczeniu czytamy, że król, ogłaszając konstytucyą, nie miał zamiaru uciskać sumień katolików i że katolicy, składając przysięgę, zobowięzują się szanować stósunki obywatelskie, lecz że przez to nie zgadzają się wcale na ustawy, któreby skierowane były przeciw prawu Bożemu, lub prawu kanonicznemu. W komisyi finansowéj zauważył prezes ministrów Lutz, iż żadne ministerstwo bawarskie nie może oświadczenia z 1821 uważać za normę swego postępowania, chociaż z drugiéj strony faktem jest, iż owo oświadczenie świadczy o przychylném usposobieniu monarchy dla Kościoła katolickiego. Minister przyrzeka téż, że przy obsadzaniu teologicznych katedr na uniwersytetach porozumie się z Biskupami co do osób, które na to stanowisko mają być powołane, — prócz tego oświadcza p. Lutz, iż usunie staro-katolika Friedricha z teologicznego wydziału uniwersytetu monachijskiego i że dokona rewizyi rozporządzenia z 1873, traktującego o szkołach symultannych.

Mimo tych oświadczeń prezesa ministrów w komisyi, członek prawicy Kopp w Izbie na sobotniém posiedzeniu zaczepił ostro obecne ministerstwo: Ministerstwo, tak się pomiędzy innemi odezwał p. Kopp, powinno Koronie zdać raport o obecném położeniu i podać się do dymisyi. P. Lutz'owi nie spodobała się ta propozycya: uczynił on zarzut p. Koppowi, iż mięsza konstytucyonalizm z parlamentaryzmem: parlamentaryzm nie istnieje w Bawaryi i dla tego ministrowie mimo, że nie mają większości, nie potrzebują podawać się do dymisyi (??!!). Ministrowie nie kryją się za Koronę, lecz są za wszystkie swe czynności odpowiedzialni. Gdyby — tak zakończył p. Lutz — ustąpienie ministerstwa załagodziło spór, to wszyscy podalibyśmy się do dymisyi, ale że to nie nastąpi, dla tego musimy wytrwać na naszém stanowisku. Jest to charakterystycznem znamieniem obecnéj chwili, że tam, gdzie liberalizm ma większość w ciałach prawodawczych domaga się, by ster rządów w jego złożony został ręce, ale że będąc w mniejszości, nie chce się téj saméj trzymać zasady, lecz rości sobie te same pretensye. Katolikom bawarskim należy się cześć i uznanie, że tak wytrwale i z taką stanowczością występują w obronie konstytucyonalizmu i parlamentaryzmu: dobra sprawa zawsze w końcu musi zwyciężyć.

ROSYA.

* Według *Gołosa* wniósł rząd na drodze sądowéj skargę kryminalną przeciw jeneralnemu lekarzowi sztabu marynarki, tajnemu radzcy Buschowi, o sprzedawanie posad lekarskich.

— *Bierż. Wied* donoszą: Nowa ustawa przeciw pijaństwu nie będzie się odnosić do Królestwa Polskiego, Syberyi, oraz krajów nadbałtyckich, zakaukazkiego i turkestańskiego.

— Oprócz procesu Trigoni odbywała się w Petersburgu w ostatnich czasach inna sprawa, jeszcze niejawniéj i bardziéj tajemniczo, niż prowadzona, a bliżéj cokolwiek nas obchodząca. Na podstawie Ignatiewowskich wrześniowych ustaw urządzono się z „grupą“ petersburską i wileńską, których członków oskarżano o agitacye socyalistyczne. Urządzenie się to, albo raczéj wyrok ten nie wiedzieć już jakiéj komisyi, wypadł jak następuje: Na lat 5 do Wschodniéj Syberyi wysłano: 1) słuchacza prawa Czarniawskiego, 2) słuchacza medycyny Józefa Hłaskę, 3) słuchacza nauk przyrodzonych Wilczyńskiego, oraz 4) słuchaczkę kursów medycznych Kokąłowicz; na lat 3 do Zachodniéj Syberyi wysłano: 1) słuchacza technologii Boguszewicza, 2) słuchaczkę med. kursu Dyrmunt, 3) słuchacza inżynieryi Kamockiego, 4) słuchacza technologii Balickiego, oraz 5) Laskowskiego; na lat 3 do Zachodniéj Syberyi: 1) adwokata wileńskiego Szostakowskiego, 2) sędziego pokoju i właściciela dóbr w gubernii witebskiéj Grossa, 3) księgarza wileńskiego Wołka, oraz 4) inżyniera Zęgołowicza. Nareszcie słuchacza medycyny Pawła Sosnowskiego oddano pod ścisły nadzór policyi na rok jeden; w ogóle rozprawiono się więc z 14 osobami, innych zaś pociągniętych do odpowiedzialności w téj sprawie prócz grupy warszawskiéj uwolniono.

— Ciekawy epizod z procesu Trigoni przynosi pragska *Politik*. Kletoczników, osądzony na śmierć, był urzędnikiem trzeciego oddziału i zarazem jednym z najczynniejszych spiskowców. Owóż przewodniczący pyta go, jakim sposobem on, sprzyjając nihilistom, nie żenował się pobierać gaży od rządu? — Gdybym przestał brać gażę, domyślonoby się zaraz, że jestem uczciwym człowiekiem i wziętoby mnie w podejrzenie, — odpowiedział Kletoczników. — Ten sam dziennik donosi, że w ciągu tego procesu wykryto, iż nihiliści przygotowali zamach na Totlebena i że aby się przekonać, czy w obec niezmiernie szybkiéj jazdy carskiego uda się zamach na ulicy Ogrodowéj, urządzali Zelabow próby tego rodzaju, iż najmował powozy, kazał im *en carrière* pędzić przez ulicę Ogrodową, ukryci w sklepie Kobyzewa nihiliści badali, czy w chwili, w któréj ten powóz nadjedzie nad minę, jest dość czasu do wprawienia bateryi elektrycznéj w czynność i wywołania wybuchu miny.

— Odczytanie wyroku w ostatecznéj formie w sprawie oskarżonych o zbrodnię stanu nastąpi dopiero 9 marca rb., poczém danym będzie osądzonym dwutygodniowy termin dla skargi kasacyjnéj.

— *Prawit. Wiestnik* ogłasza akt oskarżenia i wyrok w procesie Trigoni. Według tego wydano wyrok śmierci na dziesięciu oskarżonych i to Michajłowa, Suchanowa, Frołeukę, Kołodkiewicza, Isajewa, Emiljanowa, Tetiorkę, Kletocznikowa i Lebedjewą i Jakimową. Do robót przymusowych w kopalniach na czas nieograniczony pójdą: Barannikow, Merkułów, Arończyk, Morozow i Langhaus; na dwudziestoletnie roboty w kopalniach skazani zostali: Trigonia, Frydenson, Złatopolskij i Lustyg; na dwudziestoletnią robotę przymusową w fabrykach Terentjewa. Wyroki przeciwko Frydensonowi i Lustigowi przedłożone zostaną carowi do uwzględnienia, tak, że niezawodnie kara zniesiona zostanie i pierwszym na dziesięć lat robót fortecznych, drugim na czteroletnie roboty przymusowe w fabrykach.

— Z Odessy donoszą do wiedeńskiéj *Presy*, że w nocy z niedzieli na poniedziałek 26 lutego odkryto tamże drukarnię południowo-rosyjskiego komitetu nihilistycznego. Już dawno wiedziały władze o istnieniu takiéj drukarni, oraz o rozszerzaniu się idei nihilistycznych, lecz wobec tych agitacyi były bezbronnemi. Ostatecznie udało się głównemu prokuratorowi Strelnikowi z Kijowa — jak głoszą, przez zdradę jednego z członków komitetu, — wpaść na ślady agitacyi. Od dwóch tygodni bawił tenże w Odessie, a usiłowania jego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Odkrył drukarnię w Perełku Tirninskim. Zdobycze mają być bardzo znaczne; aresztowano téż wielką ilość osób na podstawie znalezionych kompromitujących papierów. Aresztowani, w liczbie około 80, należą do poważniejszych wyższych klas społeczeństwa rosyjskiego. Między nimi znajduje się brat jenerałowéj Drentelnowéj, bar. Krafft i inni. Znaleziono kilka tysięcy egzemplarzy czasopisma *Zemlja i Wolja*, oraz mnóstwo proklamacyi; mówią, że to była główna na całą Rosyą drukarnia nihilistyczna. Ale już niejednokrotnie głoszono, iż głowa stronnictwa nihilistycznego została pochwycona, a okazało się, że jeszcze ta głowa istnieje. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się mnóstwo żydów, co znów na nowo wzburza przeciw nim umysły ludności, tak że bardzo łatwo rozruchy powtórzyć by się mogły.

POŁUDNIOWA SŁOWIANSZCZYZNA.

* Walki w Krywoszy i Hercegowinie. Wspomniane w sobotnim Przeglądzie *Kuryera* urzędowe raporta naczelnéj komendy austryackiéj o walkach z powstańcami, brzmią, jak następuje:

Jenerał-major Leddihn donosi pod dniem 28 lutego: Kolumna Czveitsa zajęła wczoraj Ulok. Pułkownik Arlow, którego prawe skrzydło zetknęło się z powstańcami i odparło ich, przyprawiwszy o znaczne straty, dotarł aż do wyżyn dominujących nad Ulokiem, powrócił jednak dzisiaj, przekonawszy się, że pułkownik Haas nie potrzebuje już wcale posiłków. Kolumna Arlowa nie poniosła żadnych strat. Obwarowanie Kalinowic jest już na ukończeniu.

Jenerał Czveits telegrafuje z Janovicu pod dniem 1 marca: Po sześciogodzinnym, nader uciążliwym marszu, podczas którego wojsko musiało wspinać się po skałach, dotarliśmy dnia 26 lutego o godzinie 11 przed południem do Morinje Planicy. O godzinie pół do pierwszéj zetknęło się prawe skrzydło z powstańcami w liczbie 100, usadowionymi w domach Paszyny Livady, leżącéj w kierunku wschodnim. Powstańcy poczęli strzelać na wojsko, jednakże dwie kompanie wyparły ich, przyczém zapalono chaty, służące powstańcom za schronienie. Powstańcy umknęli w kierunku wschodnim. O godzinie pół do trzeciéj, gdyśmy zaledwie o 4 kilometry byli oddaleni od Uloku, spostrzegliśmy, że szczyty skaliste Crveni i Klanacu obsadzone są przez silne bandy powstańców. Rozkazałem otworzyć ogień działowy, rozwinąć się piechocie w szyk bojowy i rozpocząć także ogień karabinowy. O godzinie 4 przekonałem się, że zbytecznėm byłoby kusić się o zajęcie obsadzonych pozycyi wstępnym atakiem, gdyż trzeba było przechodzić przez teren nieosłonięty, ostrzeliwany gwałtownie przez nieprzyjaciela usadowionego na wyżynie. Postanowiłem przeto zająć przedewszystkiém owę wyżynę. Podczas gdy działa i piechota utrzymywały w szachu powstańców, usadowionych na téj wyżynie, kazałem ją obsaczyć, skierowałem całe wojsko ku téj stronie i zarządziłem, pomimo śnieżycy i gwałtownego wichru, energiczny atak na silną z natury pozycyą. O godzinie 7 po gwałtownym ogniu karabinowym i kartaczowym zajęliśmy tę pozycyą. Wszystkie usiłowania nieprzyjaciela, aby utrzymać się na stanowisku, będącém niejako kluczem Uloku, były bezowocne. Pobity na wszystkich punktach, pierzchnął w różne strony, pozostawiając na pobojowisku licznych zabitych. Udało mu się jednak zabrać z sobą wielu rannych i pewną część zabitych. Pułk 71 miał 8 zabitych, 9 ciężko i 6 lekko rannych; z bateryi górskiéj nr. I raniono ciężko 11 artylerzystów.

Zająłem się następnie obsadzeniem okolicznych miejscowości na odległość strzału działowego. Dnia 27 lutego o świcie zeszedłem się z kolumną Sekulicza, posuwającą się przez Slivlje, przyczém ułożyliśmy się co do dalszego postępowania. Tegoż dnia o godzinie 7 rano poczęliśmy posuwać się naprzód ku mostowi pod Ulokiem, przyczém kolumna Sekulicza tworzyła lewe skrzydło. Około południa zostały złamane ostatnie usiłowania luźnych band powstańczych, pragnących nas powstrzymać w zwycięskim pochodzie. O godzinie 4 po południu ostatnie resztki powstańców zostały spędzone ze stanowisk także po prawym brzegu Narenty. O godzinie 6 wieczorem kolumna Haasa ruszyła przez most na lewy brzeg Narenty, gdzie w nocy zetknęła się z moją kolumną.

W ręce nasze dostał się bey Jazic, główny inicyator i kierownik wyprawy urządzonéj swojego czasu na posterunek żandarmeryi pod Ulokiem. Odstawiono go do Newesinii. Siły powstańców wynosiły 800 do 1000 ludzi. Tungus dowodził bandą, złożoną z 250 chrześcian, Omer Kucic oddziałem tureckim, liczącym 250 głów, Czekulic oddziałem mięszanym z 200 ludzi, Kurtowic kolumną z 200—300 ludzi. Tungus umknął podobno z rodziną do Czarnogóry.

Ofiarność, waleczność i trwałość wojska zasługują na wszelkie pochwały.

TELEGRAMY.

Petersburg, 5 marca. Jenerał Skobielew przybył tu dziś przed południem. Wiele osób, pomiędzy temi i oficerowie, przybyli na dworzec kolei, ażeby powitać jenerała. Wzniesiono kilka okrzyków: „Niech żyje!“

Petersburg, 5 marca, Ambasador angielski przyjmował wczoraj wizytę członków ciała dyplomatycznego i osób wysokie w społeczeństwie zajmujących stanowisko, które mu wyrażały swe ubolewanie z powodu zamachu na królową Wiktoryą. — Dzienniki tutejsze potępiają jednozgodnie zamach i wyrażają radość z tego, że zamiar zbrodniarza nie powiódł się.

Carogród, 4 marca. Naczelnik poselstwa niemieckiego, książę Antoni Radziwiłł, wyjechał dziś do Brussy, gdzie zabawi do poniedziałku. — Według telegramu, jaki ztąd odbiera *Politische Corresp.*, bezpodstawnemi są całkiém pogłoski o bliskiém powołaniu rezerwistów pod broń; telegram wyjaśniając zarazem owe pogłoski, twierdzi, że powstały one ztąd, że Porta rozpoczęła układy z liwerantami co do dostawy zapasów żywności dla pustych magazynów wojskowych.

Londyn, 4 marca. Minister Harcourt zawiadomił wśród oklasków Izbę niższą, że zdrowie królowéj nie ucierpiało wskutek zamachu. — Według urzędowéj gazety zamianowany został Mac Donnell posłem angielskim w Monachium.

Białogród serbski, 4 marca. Przy zaciąganiu w Rosyi pożyczki w sumie jednego miliona dukatów zaliczył sobie poseł serbski 30,000 dukatów. W skupczynie interpelował z tego powodu deputowany Raiczicz, na co Proticz użył tak wielkiéj sumy i czy rząd tak nieproporcyonalne wydatki stwierdził i akceptował.

Ostatnie telegramy.

Białogród serbski, 6 marca. Dziś o godzinie 11 przed południem obwołała skupczyna pośród grzmotu dział księcia Milana królem Serbii.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 5 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Sędzia okręgowy Busse w Strzelnie wystąpił z służby sądowniczéj z powodu pozwolenia mu objęcia adwokatury. — Z listy adwokatów wymazani zostali radzca sprawiedliwości Hahl i adwokat Krüger w Rawiczu.

* **O pogrzebie** zwłok śp. z Brzostowskich Izabeli hr. Mycielskiéj piszą nam, co następuje:

„Zwłoki zmarłéj odwieźli dwaj synowcy wprost do Gostynia, dokąd podążyli także rozmaitemi drogami inni krewni i przyjaciele dla wzięcia udziału w nabożeństwie pogrzebowém dnia następnego, które się pierwszy raz od czasu opuszczenia klasztoru przez księży Filipinów tak uroczyście odbyć miało w wspaniałéj świątyni na Świętéj Górze pod Gostyniem. Pomimo braku kapłanów w okolicy Gostynia i trudności urządzenia nabożeństwa w opustoszałym kościele, zjechało ich dwudziestu kilku 2 marca, a kościół pięknie i gustownie przybrany, napełnił się niebawem licznie z daleka przybyłymi gośćmi i ludem okolicznym. Msze św. czytano ustawicznie jedne za drugą u bocznych ołtarzy; około jedenastéj rozpoczęło się główne nabożeństwo, wśród którego przemówił ks. prałat Likowski, cechując w pełnych namaszczenia słowach życie zmarłéj matrony jako wzór wiernéj małżonki, troskliwéj pani domu, miłosiernéj dla ubogich i pełnéj wiary we wszystkich przygodach życia chrześcianki. Poczém zaniesiona została trumna na barkach przyjaciół i krewnych do grobowców rodzinnych Mycielskich, znajdujących się pod kościołem. Podczas tych obrzędów poruszył znów wszystkich do głębi widok sędziwego hrabiego Józefa, który przeklęczawszy większą część nabożeństwa, chciał jeszcze koniecznie, pomimo próśb wstrzymujących go młodzieńców, przyłączyć się do niosących zwłoki ukochanéj małżonki na miejsce wiecznego odpoczynku. Po ukończeniu nabożeństwa zebrała się większa część z dalszych stron przybyłych gości w obszernym refektarzu księży Filipinów, gdzie około 100 osób zostało obficie ugoszczonych.“

† **Marya Pokrzywnicka,** Siostra Przełożona zakładu Sióstr Miłosierdzia w Inowrocławiu zmarła w dniu 3 bm. na tyfus. Zmarła od lat kilkunastu zajmowała się pielęgnacyą chorych w lazarecie powiatowym w Inowrocławiu, a niestrudzona jéj praca w niesieniu pomocy chorym, mianowicie podczas ostatniéj epidemii tyfusowéj w Inowrocławiu, przyniosła jéj samej śmierć w nagrodę. Śmierć téj powszechnie w Inowrocławiu i okolicy szanowanéj Siostry wywołała żal ogólny, któréj wyraz daje zarząd lazaretu powiatowego (pp. hr. Solm, Neubert i Winkler) we wspomnieniu, umieszczoném w *Kuj. Bote.* Wspomnienie to przytaczamy w tłumaczeniu: „Dnia 3 bm. zasnęła w Panu czcigodna Siostra Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo Marya (Pokrzywnicka), serdecznie opłakiwana ofiara tyfusu plamistego, którym się zaraziła podczas wiernego wypełniania obowiązków swoich. Wielce łagodna i cierpliwa względem słabości i błędów ludzkich, surowa natomiast względem samój siebie i w wypełnianiu swego powołania Samarytanki, obdarzona silnym, rozsądnym umysłem i szczęśliwym talentem administracyjnym, była przez lat dziesięć silną podporą i pewną pomocniczką lazaretu, który stratę jéj boleśnie odczuwa. Tysiące, którym błogosławiona jéj ręka uzdrowienie a przynajmniéj ulgę przyniosła, zachowają w wysokiéj czci jéj pamięć pospołu z nami. Niech odpoczywa w pokoju i niezapomniana.“

Zwłoki nieboszczki odprowadzono w sobotę o godzinie 5 po południu na miejsce ostatniego spoczynku przy tak licznym udziale publiczności ze wszystkich stanów i wszelkich wyznań, jakiego Inowrocław od dawna nie pamięta.

Smierć jéj wywołała ogólny a rzetelny żal w całém mieście i okolicy; ubodzy utracili prawdziwą matkę, chorzy troskliwą opiekunkę, a Siostry nieodżałowaną przełożoną. Podpisani pod owém wspomnieniem panowie są sami protestanci. Siostry w Inowrocławiu od 10 lat z chlubą fungują przy lazarecie, gdzie po 60 i więcéj ciężko chorych jest do pielęgnowania.

Przy wyborze przed 10 laty ledwo stany powiatowe 2 głosami wybór na owe Siostry przeprowadziły — i dziś widocznie tego nie żałują.

* **Wydział gospodarczy** IV zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, jaki się tu odbędzie w miesiącu wrześniu 1883 roku zebrał się w zeszły piątek i ukonstytuował się w sposób następujący: na prezesa wydziału wybrano radzcę zdrowia dr. Mateckiego, na wiceprezesów, dla wydziału medycznego p. radzcę dra Koczorowskiego, dla wydziału gospodarczego hrabiego Engeströma, któremu dodano pp. Franciszka Dobrowolskiego, Stefana Cegielskiego i redaktora Koszutskiego dla wydziału przyrodniczego prof. doktora Szafarkiewicza, któremu dodano pp. dr. Kusztelana i Barcikowskiego, na sekretarza p. dra Święcickiego a na kasyera p. dra Jarnatowskiego. Następnie wydział gospodarczy zalecił powyższemu biuru po dodaniu mu z grona swego wybranych sześciu członków, ażeby przedstawił w niedługim czasie cały plan zajęć przyszłego zjazdu oraz przybliżony etat wydatków. Posiedzenia wydziału gospodarczego odbywać się będą regularnie co 4 tygodnie w Bazarze.

* **Od 1 kwietnia** r. b. zacznie wychodzić tu w Poznaniu pismo polityczne tygodniowe w języku niemieckim pod tyt.: *Polnische Correspondenz.* Bliższe wiadomości o niém podadzą niebawém właściwe zawiadomienia.

* **Rezerwiści** I klasy ściągnięci będą w roku bieżącym na 10 tygodniowe ćwiczenia w czasie od 23 sierpnia do 1 listopada. Czterotygodniowe ćwiczenia tych rezerwistów kompletowych, którzy byli w roku zeszłym zaciągnięci, przypadną w ostatni peryod powyższego czasu.

* **Od 3 b. m.** wynosi w banku rzeszy dyskont 4½ procent, stopa procentowa lombardów 5½ prct.

* **Piąty z rodzeństwa Kratochwillów,** Franciszek, właściciel młyna Świętojańskiego ogłosił także dnia 4 bm. upadłość.

* **Pan B. Szulczewski** otwiera z dniem dzisiejszym w mieście naszém handel szkła, porcelany i fajansów. Jest to jedyny podobny skład polski, — to téż nie wątpimy, że p. Szulczewski znajdzie jak najszerszą klientelę tak w mieście naszém jak i pomiędzy obywatelstwem na prowincyi, czego mu serdecznie życzymy.

* **Egzamina** w szkołach miejskich odbędą się w dniach następujących: We wtorek 28 marca po południu od 3—6 i w środę 29 marca od 8—1 zrana, w szkole średniéj przy Małéj Rycerskiéj ulicy nr. 7. — W szkole obywatelskiéj (ulica Wrocławska nr. 16) w czwartek 23 marca po południu od 3—5 i w piątek 24 marca od 8—1 przed południem. — W I. szkole miejskiéj (Małe Garbary nr. 12) w czwartek 16 marca od 8—12 zrana. W II. szkole miejskiéj (ulica Wszystkich Swiętych) w poniedziałek 20 marca od 8—12 zrana. — W III. szkole miejskiéj (przy Tumie nr. 7) w czwartek 16 marca po południu od 3—5, i w piątek 17 marca od 8—12 zrana. — W IV. szkole miejskiéj (Sw. Marcin nr. 35) w piątek 17 marca od 3—5 po południu i w sobotę 18 marca od 8—12 zrana i od 3—5 po południu. — Po egzaminach odbędzie się w miejskiéj sali gimnastycznéj przy Placu Zielonym popis gimnastyczny oddziału dziewcząt i to w poniedziałek 20 marca od 3—5 po południu dziewcząt ze szkół miejskich I, II, III i IV a we wtorek 21 marca od 3—5 po południu dziewcząt ze szkół obywatelskiéj i średniéj.

* **Z kandydatów** przypuszczonych w r. b. (na mocy wykończonych szkiców) do konkursu w akademii petersburgskiéj na wielki medal złoty, utrzymało się dwóch Polaków, (Miłosz Kotarbiński i Kaźmirz Gołębiowski) i jeden Rosyanin. Obraz, do którego podano temat „Posłowie u kniazia Pożarskiego,“ wykończony być ma w miesiącu listopadzie.

* **W rejestrach** urzędu stanu cywilnego w Obrzycku zapisano w r. 1881 urodzin 163, przypadków śmierci 157, a kontraktow małżeńskich 24.

* **Prof. dr. Cybichowski,** dotychczas nauczyciel zwyczajny przy tutejszém gimnazyum św. Maryi Magdaleny ma podobno zostać nauczycielem wyższym przy gimnazyum w Inowrocławiu.

* **Komisaz obwodowy** p. Siemianowski z Ostrowa, który od dłuższego czasu otrzymał urlop, przenosi się w dniu 1 kwietnia w stan spoczynku z pensyą.

* **Pięćdziesiąta** rocznica założenia owczarni zarodowéj w Miedzychodzie pod Sremem przypada w roku bieżącym. Owczarnia ta założona została na wiosnę roku 1832 przez zacnego i poważanego wielce obywatela, a na polu gospodarczém znanego ś. p. Ignacego Sczanieckiego, dziedzica Miedzychodu i Łaszczyna, za namową potęgi gospodarczéj, przyjaciela swego p. Blocka. Zakupiono ją w jednéj z najlepszych wówczas na Slązku owczarni hrabiego Sternberga z Raudnitz, pochodzenia wprost z Hosztyc i Mannesdorf, i odświeżano od czasu do czasu najcelniejszemi trykami i matkami z Grasse, Weissin, Samsdorf i Lenschow. S. p. Ignacy Sczaniecki obdarzony zdrowym poglądem i wrodzoną znajomością rzeczy, sam prowadził owczarnie do r. 1858, w którym to czasie przybrał do pomocy p. Schoen z Berlina, a w r. 1865 dzisiejszy właściciel p. Konstanty Sczaniecki oddał ją pod kierunek hodowniczy znanemu pisarzowi i hodowcy p. Koerte, w roku zaś 1873 zaprosił p. Szumlańskiego, który do śmierci, to jest do roku 1875 ją prowadził; obecnie kieruje takową pan W. Koszutski z Warszawy. Na zakończenie tego wspomnienia o owczarni miedzychodzkiéj, oddając hołd i uznanie właścicielowi, idącemu za własnym popędem i przekonaniem, nie oglądającemu się na żadne chwilowe a problematyczne zyski, ale za utrzymaniem w swém stadzie najczystszéj krwi szlachetnéj owcy, przytaczamy dosłownie urzędowe sprawozdanie z wystawy inwentarza żywego w Warszawie, odbytéj w r. 1881: „Z owczarni zagranicznych jedna mianowicie, jako przedstawicielka krwi negretti, na szczególną zasługuje wzmiankę. Owczarnia w Miedzychodzie w czasie 50-letniego istnienia swojego, nie zmieniając kierunku, stale utrzymuje pełną krew negretti. Szlachetny, cienki, równy, wierny, jasny i czysty włos w wełnie, przy oppowiedniém zwarciu runa i wielkiém wyrównaniu na wszystkich częściach ciała, są wysokiemi téj owczarni zaletami. Figury nieco małe, ale w młodéj generacyi widnieje wyraźnie postęp i zmiana na lepsze.“ Owczarni téj przyznano dyplom uznania, równający się medalowi srebrnemu.

* **Przy gimnazyum w Lesznie** otwartą zostanie od Wielkanocy r. b. szkoła przygotowawcza. Opłata wynosić będzie 60 m. rocznie.

* **W Pleszewie** wybuchł w dniu 28 z m. około godziny 8 z wieczora u piekarza p. Koteckiego pożar, który znacznie uszkodził 2 domy mieszkalne, 2 przybudowania, piekarnią i 2 stajnie.

* **W Wiedniu** zmarł w zeszły piątek prof. dr. Albert Duchela, specyalista na choroby piersiowe i serca. Przez pewien czas był on profesorem we Lwowie.

* **Józef Bohdan Zaleski,** wieszcz nasz „słowik ukraiński, obchodzić będzie w dniu swych imieniu, dnia 19 b. m. 80-tą rocznicę swych urodzin. Dowiadujemy się, że kółko rodaków naszych w Paryżu przebywających postanowiło rocznicę tę uroczyście obchodzić.

* **We wsi Gliśnicy,** położonéj w powiecie odolanowskim, a zamieszkałéj przez Polaków tak katolików jak i protestantów, urządzono za inspekcyi powiatowéj znanego p. Luxa także szkołę symultanną, która ani katolików ani ewangielików nie zadowoliła. Kiedy się tu i tam obojętność w wierze wzmagać a za nią niemoralność szerzyć poczęła, zdecydowano się wysłać petycyą do ministerstwa o przywrócenie szkole charakteru wyznaniowego. Inicyatywę dali w téj sprawie ewangielicy. Odpowiedź nadeszła téż na ręce ewangielika, gospodarza Winklera. Minister polegając na sprawozdaniu podwładnych urzędników, odpowiedział petentom, „że wyłuszczonych złych skutków, spowodowanych podług petycyi symultannym charakterem szkoły, dopatrzyć się nie mógł, że więc téż nie ma powodu przywrócenia szkole charakteru wyznaniowego.“ — Zawsze to samo. Konsekwencyi w umotywowaniu odmownych odpowiedzi ministerstwa na różne petyce żądające usunięcia szkół symultannych nie można się jednakże dopatrzyć. Już minister p. Puttkamer odpowiedział posłom naszym, że wszędzie gotów jest charakter wyznaniowy szkołom przywrócić, gdzie utrzymujący szkołę tego żądać będą. Jego zaś następca, dzisiejszy minister Gossler, podał ojcom rodzin miasta Poznania jako powód niezastósowania się do ich prośby okoliczność, że większość składkujących czyli raczéj ich reprezentanci są za zatrzymaniem szkół symultannych. W Gliśnicy przecież żądają właśnie utrzymujący szkołę członkowie gminy zmiany charakteru szkoły; czemuż więc tutaj nie ma rozstrzygać wola składkujących?

Tak więc i ewangieliccy Polacy, o których się przed 10 laty pewien inspektor powiatowy wyraził, iż są wierniejszymi poddanymi króla pruskiego, niż Niemcy jakiejkolwiek prowincyi — otrzymują odmowną odpowiedź. — Gdyby więc teraz zniechęceni odmowną odpowiedzią ministra z sympatyami swemi zwrócili się ku wspólnie z nimi cierpiącym katolikom rodakom, możeby i to nazywało się narodowo-polską agitacyą?

* **Dyecezya Lubelska,** podług katalogu na rok 1882 liczy w dwóch guberniach Lubelskiéj i Siedleckiéj dekanatów 19, a mianowicie w pierwszéj: nowoaleksandrowski (puławski), biłgorajski, chełmski, hrubieszowski, janowski, krasnostawski, lubartowski, lubelski, tomaszowski i zamojski; w drugiéj zaś: bialski, garwoliński. konstantynowski, łukowski, radzymiński, siedlecki, sokołowski, węgrowski i włodawski. Kościołów parafialnych 237, filialnych 17. kaplic publicznych i prywatnych 155. Księży świeckich 328, zakonników 48, zakonnic 20, sióstr miłosierdzia 26, braciszków zakonnych 3, alumnów w seminaryum w Lublinie 41. Kudność dyecezyi wynosi 853,011.

* **Nieszczęście.** Przed kilkoma dniami jedna z rodzin izraelskich zamieszkałych w Będzinie, w Królestwie Polskiém, dotknięta została okropnym wypadkiem, spowodowanym przez niedozór!... Siedzący na stole siedmioletni Hersz J., bawiąc się zapaloną świecą, przypadkiem upuścił ją z rąk, a szybko odsuwając się, przewrócił butelkę z spirytusem, który rozlawszy się po stole, buchnął ogniem. Nieszczęśliwe dziecko stanęło w jednéj chwili w płomieniach! Znajdująca się w pobliżu matka rzuciła się na ratunek, odgarniając jednak rękami ogień, sama zapaliła na sobie ubranie... Na rozpaczliwe krzyki palących się przybył z pomocą ośmnastoletni drugi syn Maniel, lecz i ten bezprzytomnie podając pymoc, oblany został ogniem... Odniesione wskutek poparzenia rany były tak straszliwe, iż wkrótce matka i starszy syn w okropnych męczarniach życie zakończyli, a młodszy syn Hersz dotąd jest niebezpiecznie chory.

* **Trąba powietrzna.** W dniu 14 z. m., jak donosi *Echo Łomżyńskie,* w Szczuczynie trąba powietrzna zerwała ze stajen koszarowych dach długi na 150 łokci. Wicher był tak silny, że przeniósł dach zerwany na sąsiednią stajnią o 15 sążni odległą. Dach na stajni zdruzgotany, budynek sam mocno uszkodzony.

* **O tragikomicznėm zdarzeniu** opowiada jeden z dzienników niemieckich. Ze szpitala w Duisburgu chowano ubogiego wyrobnika. Za trumną postępowała jedna jedyna osoba, albo raczéj osóbka, ośmioletni synek zmarłego. Deszcz padał ulewny, a chłopczyk ten, chroniąc się przed nim, wylazł na karawan i usiadł sobie na trumnie pod daszkiem. Ponieważ jednak cmentarz położony jest daleko za miastem, a pochód odbywał się bardzo powoli, zniecierpliwione dziecko zwróciło się do woźnicy, siedzącego na koźle z zapytaniem: „A daleko tam jeszcze?“ Woźnica, który drzemał sobie w najlepsze, obudzony tém pytaniem, myślał, że nieboszczyk wstał z trumny i tak się przeraził, że, utraciwszy przytomność, spadł z kozła. Szczęściem cmentarz znajdował się już blisko i służba jego wyręczyła woźnicę, którego téż następnie musiano odwieźć do miasta, ponieważ się rozchorował z przestrachu.

* **W r. 1881** wyemigrowało z Niemiec przez Bremę, Hamburg i Szczecin do Ameryki 184,369 osób, (94,966 w roku 1880). Przez Antwerpią zaś i inne porty wyemigrowało 26,178 poddanych niemieckich. (11,224 w r. 1880). Ogółem więc 210,547 osób i to 123,235 mężczyzn i 87,312 kobiet.

* **Ogólna** liczba żebraków w całém państwie rosyjskiém wynosi 293,445 ludzi. Celowi wytępienia żebraniny poświęca się 641 instytucyi i stowarzyszeń prywatnych. W ogóle istnieje w państwie 1515 instytucyi dobroczynnych. Każda z liczby 47 guberni, które dostarczyły komisyi do spraw żebractwa dokładnych danych, wydawała rocznie na wytępienie żebractwa przecięciowo po 40,000 rs. Dobroczynność prywatna współdziała tym usiłowaniom drogą ofiar w pieniędzach i w naturze. W kijowskiéj gubernii istnieje z dawien dawna zwyczaj obdzielania ubogich obiadem w dzień pogrzebu i modłów za umarłych. Duchowieństwo urządza w tym celu skarbonki po kościołach. W gubernii chersońskiéj gmina izraelska utrzymuje swoim kosztem dwa tysiące współwyznawców i wydaje na to 40,000 rs.

* **Z Mohilewa Podolskiego** donoszą *Nowinom* co następuje: W mieście naszém władze rządowe poszukują obecnie oficyalnie — zgadnijcie czego? Oto skarbu, prawdziwie legendowego skarbu. Przed kilkunastu dniami włościanie jednéj z wsi okolicznych złożyli w zarządzie miejskim zeznanie, iż podczas ostatniéj rosyjsko-tureckiéj wojny, w któréj przyjmowali udział jako powożący furgonami dla wojska, spotkali w Rumunii jakiegoś Greka, który dowiedziawszy się z jakich stron pochodzą, powiedział im, że w Mohilewie w pewném miejsu zakopany jest w ziemi skarb, składający się z kilku beczek złota i srebra. Grek ów podał im przytém wskazówki następujące: w pewnéj odległości od miejsca, w którém trzeba zacząć kopać, napotyka się dwa kamienie z wyrytemi na nich greckiemi napisami i krzyżami; w odległości trzech kroków od tego miejsca znajduje się mur, po za którym w piwnicy skarb ów ukryty.

Pod nadzorem urzędników z magistratu przystąpiono do poszukiwań skarbu. Obecnie napotkano już owe dwa kamienie z greckiemi napisami a po za niemi mur, który zamierzają rozsadzić za pomocą prochu. Co się znajduje za tym murem zagadkowym, pokaże to przyszłość niedaleka.

* **Uleczenie głuchoniemego.** Dzienniki neapolitańskie donoszą o wypadku zupełnego wyleczenia głuchoniemego, który przyszedł już na świat z tém kalectwem. Wyleczył go profesor Giampetro podług nowéj, przez siebie wynalezionéj metody. Czterej inni pacyenci znajdujący się w kuracyi, są także na drodze wyzdrowienia.

* **Bandyci** w liczbie 20 — jak donosi rzymska *Capitale,* wpadli nie dawno w jasny dzień do miasteczka Bassudo na wyspie Sardynii i w pierwszéj zaraz chwili opanowali ratusz. Tak dobrze byli uzbrojeni, że nikt nie odważył się stawić im oporu. Burmistrz, wzbraniający się wydać rabusiom kasę gminną, został śmiertelnie pokłuty sztyletami. Bandyci ostatecznie zabrali sami i rozbili tę kasę, znaleźli w niéj jednak wszystkiego kilkaset lirów. Wynieśli się potém, nienagabywani przez nikogo, cała ludność bowiem przerażona pozamykała się w domach. — Dnia 8 z. m. wieczorem w miejscowości St. Püspüki na Węgrzech, czteréj zamaskowani złoczyńcy wtargnęli do mieszkania proboszcza księdza Lalubay, skrępowali mu ręce i nogi i zrabowali całą gotówkę, którą znaleźli w kwocie 2000 złr.

* **Oryginalne swaty.** Pewna młoda, przystojna i bogata wdówka w Paryżu, chcąc się zabawić w karnawał, zapisała się pod fałszywém nazwiskiem w jednėm z biur pośredniczących w kojarzeniu małżeństw, jako kandydatka do stanu małżeńskiego, z tym dodatkiem, że jest bogatą, ale ślepą. O rękę bogatéj a ślepéj wdowy zgłosił się téż cały legion zalotników. Wdówka zaś miała sposobność robienia najciekawszych, lubo może nie bardzo budujących spostrzeżeń, kiedy dyrektor owego biura sprowadził wszystkich wolontaryuszów, którzy gotowi byli przyjąć rękę mniemanéj ślepéj. Panowie ci, w najmocniejszém przekonaniu, że znajdują się w obec osoby niewidzącéj, zachowywali się bez wszelkiéj ceremonii. Niektórzy stawili się w kostiumie, który świadczył wymownie o niezbyt prawidłowéj ich egzystencyi, inni z butami rozkładali się po sofach — ale wszyscy gruchali bardzo czule i w najdoborowszych wyrazach. Wdówka jednak, chcąc nie chcąc, musiała przerwać sama ten żart ekscentryczny, kiedy jeden z najtkliwiéj przemawiających kandydatów w czułości swojéj posunął się tak daleko, że dłonie swoje zatopił w kieszeniach mniemanéj ślepéj w chęci zaznajomienia się z portmonetką bogatéj wdówki.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 7 marca, św. Tomasza z Akw. Wschód słońca o godzinie 6 minut 37. Zachód o godzinie 5 minut 47.

Długość dnia 11 godzin 10 minut.

Wypadki historyczne. 965 Religia chrześciańska wprowadzona do Polski. — 967 Publiczne spalenie bałwanów pogańskich. — 1548 Królewicz Zygmunt August odbiera rządy w Prusach.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Dr. Ignacy książę Zagiell,** członek wielu uczonych towarzystw zagranicznych: Historya starożytnego Egiptu. Dwa tomy. (576 str. i 52 tabl. litogr.). Nakład autora. Wilno (1879—1881).

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 marca.

BAZAR. Panie hr. Kwilecka z Gosławic, Gawrońska z Królestwa Polskiego, hr. Żółtowska z Głuchowa, Brezina z siostrą z Więckowic i Dziembowska z córką z Roszkowa, hr. Żółtowski z żoną z Nekli, Lossów z Gryżyny, Losów z Boruszyna, Romanowski z Wiednia.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Karpiński z Pokrzywnicy, Hertée z żoną z Przementu, Gregor z Prus Zachodnich, Jaworowicz z Bieździadowa, Ślązyk z Gulcza, Englaender z żoną z Chodzieża, Ludwig z Wrocławia, Szczodrowski z Lechlina, Rickter z Rosslau, Rozpłochowski, z żoną z Drzazgowa, pani Kurowska z córką z Żabna, Różańki z Berlina, Pętkowski z Nożyczyna, Kube z Rossgardt.

Submisyą na dostawę żwiru, grubego kamiemi na utrzymanie żwirówek z Poznania w rozmaitych kierunkach ogłasza inspektor drożny Cranc. Termin w poniedziałek 13 marc o godzinie 11 i we wtorek 14 marca o godzinie 11. Offerty aż do tych terminów należy również nadesłać do p. Cranza mieszkającego przy ul. św. Marcina nr. 50 gdzie warunki przejrzeć można. Również można je przejrzeć u nadrożnych dozórców szosowych

W czwartek o godzinie 11 sprzeda komornik Lamss w Koronowie na Nowym Rynku wielką, jeszcze dobrą magiel angielską.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań** 4 marca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Powietrze w w m tygodniu było nadzwyczaj łagodne i wiosenne, a niekiedy miatśmy do 12 stopni ciepła w cieniu. Stan ozimin nie pozostaelinic do życzenia; do dalszego rozwoju potrzebaby tylko stałega suchego powietrza. Dowozy zwolniały a ceny z powodu wyższych notowań giełdy berlińskiéj i zwiększonego popytu eksportowego do Saksonii, Turyngii i Łużyc wzrosły o drobnostkę lecz to tylko w lepszych gatunkach, o pośledniejsze gatunki się nie pytano. — Pszenica w bardzo dobrym towarze na eksport poszukiwana, 190–218 mrk. — Żyto w lepszym towarze szybko zukupowano mianowicie król. urzęd prowiantowy po cokolwiek lepszych cenach, 161—164 mrk. — Jęczmień trudno się sprzedawał, 141—160 mrk. — Owies słabo, 132–147 mrk. — Grochu wiele ofiarowano, na paszę 147–153 mrk., wrzący 167—170 mrk. — Łubin miał popyt na eksport do Niemiec średnich i północnych, niebieski 140—155 mrk., żółty 142—162 mk. — Wyka stale, 150—155 mrk. — Tatерka bez interesu 150—155 mrk. Wszystko za 1000 kilogr. — Mąka silnie się trzymała, mąka pszenna nr. 00 15—15,25 mrk., nr. 0 14,50—14,75 mrk., mąka rżanna nr. 0 i 1 11,50—11,75 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Z powodu zamiejscowych słabych sprawozdań, ceny i na naszym targu się zniżały. Na wszystkie termina było wielu sprzedających, a brak było kupców, przez co interes szedł bardzo słabo. Przez brak zbytu powiększają się składy, tak że obecnie mamy w Poznaniu $2^1/_4$ miliona litrów. Notowania końcowe: marzec 45,10 mrk., kwiecień 45,70 mrk., kwiecień-maj 46,10 mrk., maj 46,40 mrk., czerwiec 47,10 mrk., lipiec 47.80 mrk., sierpień 48,20 mrk. za 10,000 litrów proc.

Poznań 6 marca 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 25,000, litrów, cena wypowiedzenia 44,90 marek, marzec 44,90, kwiecień-maj 45,80, czerwiec 46,80, lipiec 47,50, sierpień 47,80, wrzesień —,— w miejscu bez beczki 44,40.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 6 marca 1882.

		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	21	60	20	70	19	50
Żyto	- -	16	30	16	—	15	70
Jęczmień	- -	15	10	14	40	13	70
Owies	- -	14	90	14	40	13	90
Groch wrzący	- -	17	80	17	60	17	30
Groch na parzę	- -	15	30	14	80	14	40
Kartofle	- -	3	60	3	40	3	20
Wyka	- -	15	—	14	70	14	—
Łubin żółty	- -	15	90	15	20	14	10
Łubin niebieski	- -	14	90	14	30	13	50
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 6 marca 4% listy zastawne poznańskie 100,30. 4% listy rentowe pozn 100.40. 5% powiatowe obligacye 104,25, $4^1/_2$% powiatowe obligacye —,—, $3^1/_2$% śląskie listy zastawne —,—, 4% górląskie listy rent. 100,60. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) —,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 59,—. Poznański bank prowincyonalny 122.—. 4% pożyczka państw. 101 30. $4^1/_2$% pruska pożyczka ukonsolid. 105,30, $3^1/_2$% oblig. długu państw. 98,70. Marchijsko-pozn. 36,25. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 117,25. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—, Austr. noty bankowe 170.70, Polskie likw. listy 55,30, Rosyjskie bankowe noty 205,80—206.— marek.

Bydgoszcz 4 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 190—200 pł., ciemniejsza i szklista 202—215 poślednia —,— płac.

Żyto słabo, w miejscu krajowe piękne 153—156 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 145—150 płac, wielki i drobny 140—145 płc.

Owies w miejscu 140—150 pł.

Groch wrzący 165–185, na paszę 140—145.

Okowita za 100 litr. a 100% 43,25—44 pł.

Berlin, 4 marca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 205—232 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na marzec-kwiecień płc. —,— na kwiecień-maj płac. 220—219,5—220,25; na maj-czerwiec płc. 219,5, na czerwiec-lipiec płacono 219,—, na lipiec-sierpień płacono —.—; na wrzesień-październik płacono 210,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— marek za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 158—173 według akości; na miesiąc bieżący płacono 163,5; na marzec-kwiecień płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 163—163,5; na maj-czerwiec płacono 162,5—163,—; na czerwiec-lipiec płacono 162,—; na lipiec-sierpień płacono —,—; na wrzesień-październik płacono —,—. Wypowiedziano 1000 centn. Cena wypowiedziana 163,5 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 136—153 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowied —,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130—172 według jakości, na miesiąc bież. płac. —,—, żąd. —; na kwiecień-maj płacono 136,5—137. żąd. —; na maj-czerwiec płacono 138,5; na czerwiec-lipiec płac. 139,75. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —,— mk.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono 55,5; na marzec-kwiecień płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 55.5; na maj-czerwiec płacono 55,6; na wrzesień-październik płcaono 56,3. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzenia —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 46,4, w miejscu z beczka płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 47,—; na luty-marzec płac. —,—; na marzec-kwiecień płacono 47,—; na kwiecień-maj pł. 47,6–47,9–47,8; na maj-czerwiec pł. 47,9–48,1–48; na czerwiec-lipiec 49,8–49–48,9; na lipiec-sierpień pł. 49,8–50,0–49.9; na sierpień-wrzesień płacono 50.1—50,3; wrzesień-październik płc. —,—. Wypowiedz. 10,000 litr. Cena wypowiedziana 47,1 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Szczecin, 4 marca. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą krajową 210—221, biała 212—222 m., pośledna 184—198 m., na kwiecień-maj płac. 220,5—221 mrk., na maj-czerwiec płac. 220—220,5 m., na czerwiec-lipiec płc. 220—220,5 m., na lipiec-sierpień płac. —,— mrk.

Żyto niezm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 159 do 162 mrk., pośledne —,— mk., na marzec płac. —,— mrk., na marec-kwiecień płac. —,— mrk., na kwiecień-maj płc. 161,5 mrk., na maj-czerwiec płacono 160—161,0 mrk., na czerwiec-lipiec płacono —,— mrk., na lipiec-sierpień płacono —,— mrk., na wrzesień-październik płac. 157 mrk.

Do dzisiejszego numeru Kuryera Poznańskiego do łączamy (461

CENNIK

nasion gospodarczych, polnych, leśnych, warzyw, traw, krzewów i kwiatów,

jako też wszelkich do tego rodzaju należących artykułów

z handlu nasion

H. AUERBACHA

w Poznaniu przy ul. Szerokiéj 19.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 6 marca 1882. Kursa końcowe. 4 marca

Pszenica stale			
kwiecień-maj	220,75		
czerwiec-lipiec	219,50		
Żyto staléj			
marzec	164,—		
kwiecień-maj	164,—		
maj-czerwiec	163,50		
Oléj rzep. słabo			
kwiecień-maj	55,20		
maj-czerwiec	55,50		
Okowita słabiéj			
w miejscu	46,—		
marzec	46,80		
kwiec.-maj	47.50		
maj- czerwiec	47,70		
czerwiec-lipiec	48,70		
Owies			
kwiecień-maj	138,—		
Wypow.-żyta wsp.	250		
Wypow.-okow. kw.	000,0		

Szczecin, dnia 6 marca 1882

Pszenica wyżéj			
kwiecień-maj	223,—		
maj czerwiec	222,50		
Żyto stale			
kwiecień-maj	162,—		
maj-czerwiec	161,50		
Rzepik			
kwiecień-maj	264,—		
wrześ.-paźdz.	263,—		

Kapitały.

Galic. akc. k.	126,40
Pr. consol. 4%	101,50
Pozn. listy z.	100,50
Pozn. listy rent	100,30
Austr. banknoty	170,30
Austr. renta złota	79,60
Austr. losy 1860	120,—
Włochy	87.75
Rumuny	101,75
Ros. banknoty	205,90
Ros.-ang. pożyczki	84,75
Pol. 5% list. zast.	63,60
Pol. lik. l. zast.	55,25
Kredyty	542,—
Kolej państwowa.	520,—
Lombardy	237,5
Usposob. b. stale	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. spok	
kwiecień-maj	55,75
wrześ.-paźdz.	56,75
Okowita spok.	
w miejscu	44,50
kwiecień-maj	46,80
czerwiec-lipiec	48,—
Petroleum	
marzec	7,60

†

(Spóźnione).

Dnia 3 marca r. b. zasnęła w Bogu ś. p.

Marya Pokrzywnicka

Siostra ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Inowrocławiu,

o czém donosi (459)

Matka i rodzeństwo.

†

(Spóźnione).

Dnia 3 b. m. odbyło się w Kaltenleutgeben

nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

Izabeli z Brzostowskich

hr. Mycielskiéj,

o czém donoszą przebywający tamże (464)

Rodacy.

Piwo grodziskie.

Z powodu wydrukowanego w numerze 51 „Dziennika Poznańskiego“ i w innych gazetach anonsu oświadczają niżéj podpisani właściciele browarów, iż piwo swoje wywarzone z najlepszego słodu pszennego i chmielu, ofiarować mogą **tylko** po dotychczasowych cenach. (457)

Na żądanie **można** także odstąpić beczkę piwa po 12 mrk. i niżéj, lecz gorszego gatunku.

Grodzisk w marcu 1882.

Bibrowicz. Grünberg. Habeck.

Dnia 6 marca 1882 otworzyłem w miejscu przy

Starym Rynku nr. 53|4

(Narożnik Rynku i ulicy Jezuickiéj) pod firmą:

B. Szulczewski

Handel szkła, porcelany i fajansów.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Szan. Publiczności mam nadzieję zaskarbić sobie sumienną pracą, stałą Jéj życzliwość. (462)

Bolesław Szulczewski.

Walne Zebranie

„Resursy w Poznaniu“

odbędzie się **dnia 10go marca r. b. o godz. 1széj w południe,** na które Szanownych członków zaprasza (442)

Dyrekcya.

Kuchy siemienne,
Kuchy rzepakowe,
Kuchy z oleju orzechu ziemnego

odbiera zawsze **świeże** i poleca takowe po najtańszych cenach w całych wozach z dworca Poznania jako też w małych ilościach z składu w Poznaniu. (460)

Rafinerya oleju

Adolfa Aschasynów.

Największy wybór obrazów śś. pańskich, obrazy Serca Pana Jezusa i Matki Boskiéj, druku olejnego jako też olejno malowanych, obrazy do chorągwi, chorągwie, ołtarzyki do noszenia, baldachimy, kierce, lichtarze, krzyże do procesyi, do szkół i do pokoi, figury z gipsu alabastrowego stearynowane, figury Pana Jezusa na krzyżu na Bożemęki i cmentarze poleca (42)

Fabryka ram i pozłacania, handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego i Grünastla

Jezuicka ulica nr. 5.

Specyalność w oprawianiu obrazów.

Kupno dóbr.

Dla kupców mających 100,000, 200,000, 300,000, 400,000 500,000 aż do **3 milionów** marek zaliczki **poszukuję dóbr.**

Pomiędzy panami kupującymi mam kilka **kupców Polaków**, z mniejszą i większą zaliczką. Łaskawych panów, mających zamiar sprzedaży dóbr swoich upraszam o łaskawe przysłanie mi opisów tychże. (437)

A. Jeżewski.

Poznań Piekary 14.

Centralne biuro zleceń i stręczeń

egzystuje przy **Piotra** (Wiedeńskim) **placu nr. 2 od r. 1877go.** Jest to **jedyne** biuro stręczeń, **zapisane sądownie do tutejszych Firm** handlowych, **dające** przez to najlepszą rękojmią, **gdyż musi** interes **prowadzić** według **ksiąg i zasad kupieckich, ma** zawsze **najliczniejszy wybór** dobrze prywatnie **poleconych ludzi wszelkich zawodów** i narodowości płci obojga, **umieszczając** takowych w **kraju i zagranicą** za nader umiarkowane komisowe: **rządzców,** techników, **nauczycielki,** nauczycieli, **kasyerów,** dysponentów, **dyrektorów** i przewodników zakładów przemysłowych, **nadleśniczych,** gorzelanych, **buchhalterów,** ekonomów, **młodzież kupiecką,** leśniczych, **pisarzy,** rachmistrów, **kellnerów,** gospodynie, **fabrykantów** sera, **ogrodników,** kuchmistrzów, **w ogóle wszelką służbę dworską** dominialną, **miejską i fabryczną, aż do najniższych zajęć.**

Przyjmuje i wykonuje również jak najsumienniéj **wszelkie zlecenia** w chodzące **w zakres pośredniczeń.** (450)

Z uszanowaniem

ZARZĄD.

Czcigodnemu Duchowieństwu, oraz Szanownéj Publiczności miasta **Kościana i okolicy** donoszę uprzejmie, iż skład mój **męzkiego i damskiego obuwia i kaloszy** znacznie rozprzestrzeniłem i sprzedaję takowe po cenach bardzo umiarkowanych. Tudzież przyjmuję zamówienia na nowe wybory i na reperacye, wykonywując powierzoną mi robotę nader szybko i rzetelnie. Liczne rekomendacye, składane mi piśmiennie za wyrób mój, niemniéj list pochwalny z wystawy Rolniczo Przemysłowéj w Kościanie z roku 1870 są wymownym dowodem méj sumiennej pracy. Obok tego polecam Szanownym Odbiorcom własnego wyrobu nieprzemakalne smarowidło na obuwie gospodarcze, oraz i myśliwskie. (62)

Berkowski

mistrz szewski w Kościanie.

1. Świeże śledzie

z sieci wprost w beczułkę i na pocztę.

2. Świeże delikatne śledzie solone

(w beczułce zaw. 55 sztuk) po 3 m.

3. Sledzie opiekane

świeże w wyb rowym sosie zakonserwowane i (414)

4. W ostrym sosie mar. śledzie

po 3 marki 50 fen., około 10 funt. ciężka beczułka z franko przesyłką za pobraniem zaliczki.

Skrzynka wyborowych

wędzonych śledzi

z franko przesyłką 3 mrk. poleca

A. Schröder

Cröslin przy morzu Baltyckim. Obw. rej St alsundzki.

Czekoladę

do gotowania, własnéj fabryki, funt po 1,50 mrk. na 12 filiżanek poleca cukiernia

Ant. Pfitznera

(412) Stary Rynek.

Oberża

blisko dworca centralnego jest od 1 lipca r. b. do wydzierżawienia. Bliższe wiadomości **w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.** (388)

Wielki wybór dóbr na sprzedaż od 300 do 30000 mg. we wszystkich dzielnicach **byłego** Król. Polskiego dla ziomków pod nader przystępnemi warunkami, — poleca **Centralna agentura dóbr** Wilhelmowska ul. nr. 11. Drwęski Langner i Spłk. **Poszukuje zaś dzierżaw od 500 do 1800 mg.** (452)

Mam na każde żądanie dobrych stangretów, służących, ogrodników, kowali, rymarzy i t. d. i t. d. Upraszam o łaskawe zlecenia (425)

R. Zybert,

Szeroka ulica 23.

Do sprzedania lub zastawu

zaraz **folwark** ziemski **Janowszczyzna,** położony w gub. Wileńskiéj, przy dr. żel. Libawo-Romieńskiéj, 2 wiors. od przystanku tejże drogi Alechnowicze. rozległości włók **10** dobréj ziemi z zabudowaniami, — po Rsr. 1000 za włókę. — Inreresanci raczą się zgłaszać na miejce do właściciela. (382)

Panna służąca,

znająca się dokładnie na krawieczyźnie i białem szyciu, poszukuje miejsca od 1 kwietnia. Łaskawe oferty uprasza się adresować: **A. M. 180** postlagernd Wirsitz. (433)

Wina czerwone

(Bordeaux)

Pontet Canet	1 m.	25	fen.
Meda Cantenac	1 „	50	„
Chateau d'aux	2 „	—	„
„ Margaux	2 „	50	„
„ Larose	3 „	—	„
„ Lafitte	4 „	—	„

przy odbiorze 12 butelek taniéj poleca handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera

(404) Poznań, Stary Rynek.

Szczepy

gruszkowe, jabłkowe i tereśniowe, — bardzo piękne, zdrowe, silne i na aleje zdatne — sprzedaje po 75 fen. sztukę Dom: **DOMINOWO** p. Środa. (435)

Rządzcę gosp.

mogącego się wykazać dobremi świadectwami — i objąć w razie żądania obowiązki **kasyera** — wskaże **Ks. dr. Kantecki** w Poznaniu. (444)

Ogrodnik

kawaler, z najlepszemi rekomendacyami poszukuje zaraz miejsca przez (428)

Agencyą Fontowicza.

Cztery pokoje meblowane

na II piętrze od 1go kwietnia do 1go Października rb. do wynajęcia. (447)

Grand

Hôtel de France.

Doskonałych krawców

do szycia surdutów w warsztacie poszukuje (413)

M. Graupé

plac Wilhelmowski 18.

Młodzi ludzie

z wyższych stanów chcący się przygotować do egzaminu służby jednorocznéj, lub uczęszczać do szkół w Wrocławiu, przyjmuję się na pensyą. Dozór sumienny. Bliższych wiadomości udzieli **Ekspedycya obwieszczeń w Wrocławiu Emila Kabatha pod cyfr. M. 30.** (408)

Rum Jamaika

do herbaty bardzo dobry, litr po 2 marki poleca cukiernia

Ant. Pfitznera

(401) Stary Rynek.

Dobry ryż dla ludzi

polecają najtaniéj (458)

Bracia Andersch.

Rozm. kramy, pomieszkania, dla możn. oficyalistów, większe i mniejsze familijne i kawalerskie są natychmiast do wynajścia, daléj rozm. gospodarstwa, oberze, hotele w mniejszych miastach, ogrody eleg. restauracye sklepowe, i handle towarowe pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższe wiadomości przez kom. **J. Scherka** ul. Szeroka nr. 1.

Od św. Jana i kwietnia poszukuje się 1 rządzcy, 3 ekonomów żonatych, leśniczego, 2 borowych żonatych, kasyera, 4 ogrodników żonatych, 5 guwernerów z tych 2 żonatych, guwernantke, bonę Niemkę, 2 gospodynie, 3 panny do sklepów za kasyjerki, posady są w Galicyi i Król. Polskiem. Zgłosić należy się zaraz przy załączeniu za 50 fen. znaczków pocztowych do korespondencyi **„Patria“ gener. Dom zleceń Kraków.**

Kilku rządzców gospodarczych i ogrodników

(429)

żonat. i kawalerów poszukuje posad przez

Agencyą Fontowicza.

OSOBA

w średnim wieku, trudniąca się kilkanaście lat wychowaniem dzieci, poszukuje od 1 kwietnia lub 1 lipca rb. miejsca bony. Zgłoszenia uprasza się pod **lit. P. P. 200 poste restante Poznań.** (463)

Rządzca gosp.

kształcony na akademii rólniczéj, z 14toletnią praktyką z 4ch miejsc na Szląsku i w Poznańskiem, Polak, **4 lata w ostatniem miejscu** z chlubnemi rekomendacyami, **poszukuje** przy umiarkowanych pretensych **posady** od lipca br. Również poszukuje posad **paru** zdatnych i **dobrze** prywatnie poleconych **ekonomów** kawalerów i żonatych. Centralna agentura Wilhelmowska ulica Nr. 11.

Organista

biegły w swoim zawodzie, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 kwietnia r. b. Łaskawe oferty z podaniem warunków i emolumentów adresować do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego,** plac Wilhelmowski nr. 18 pod cyfrą **X. X. A.** (293)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.